Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 194. — ROK XXXIX.

ŚRODA 20 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nieoczekiwane wyniki.

Układ francusko-angielski, zawarty bezpośrednio po zakończeniu konferencji lozańskiej, jest w dalszym ciągu przedmiotem dociekań i komentarzy. Trwać to będzie zapewne jeszcze czas dłuższy, bo redakcja układu jest tego rodzaju, że otwiera jak najszersze pole dla najbardziej fantastycznych domysłów i przypuszczeń. Jeżeli nawet twórcy układu, angielski minister spraw zagranicznych, p. J. Simon i premjer francuski, p. E. Herriot ,nie mają jednolitego poglądu na charakter i znaczenie układu, to nie można się dziwić, że jeszcze większa różnorodność w zapatrywaniach na tę sprawę istnieje na łamach prasy europejskiej. Każde pismo komentuje układ po swojemu, wyciągając zeń takie wnioski, jakie uznaje w tej chwili za odpowiednie.

Oficjalny tekst układu, uzupełniony następnie przez pp. Simona i Herriota, nie wiele przyczynia się do wyjaśnienia sytuacji. Konia z rzędem temu, kto wyjaśni autorytatywnie, co oznacza, że układ ma na celu „przyjęcie otwartej i szczerej metody dyskusyjnej we wszystkich sprawach pochodzących z tego samego źródła, co szczęśliwie w Lozannie uregulowane zagadnienie, i mogących dotyczyć statutu europejskiego". Albo dodatkowy komentarz, że „przez zawarcie układu francusko-angielskiego nie chodzi o stworzenie nowego organizmu, ale o ułatwienie prac powołanej przez Brianda do życia komisji europejskiej Ligi Narodów". Z powyższego wynika, że zarówno cel układu przedstawia się bardzo niejasno, jak i przytoczony komentarz nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Genewski korespondent „Nowego Dziennika" czyni słuszną uwagę, że jedno z dwojga: albo istnieją jakieś tajne klauzule układu francusko-angielskiego, nadające mu głębsze znaczenie, albo układ te nie ma żadnego sensu, prócz jednego. Niezależnie bowiem od tego, czy ten „układ zaufania" — taka jest bowiem najświeższa nazwa układu francusko-angielskiego — zawiera więcej niż to, co oświadczają jego autorzy, czy też tylko tyle, ile podane zostało do wiadomości publicznej, bezpośrednim efektem układu będzie nie powiększenie zaufania, lecz, przeciwnie, pogłębienie nieufności między narodami. Jest to spostrzeżenie bardzo trafne, które w zupełności potwierdzają dalsze wydarzenia.

Jest faktem niewątpliwym, że z wyjątkiem, oczywiście, współtwórców układu i, być może, Belgji, Włoch i Niemiec, wszystkie inne państwa zostały zaskoczone układem francusko-angielskim. Gdyby było inaczej, ambasadorowie Polski w Paryżu i Londynie nie interwenjowaliby u ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglji o znaczenie układu i nie zapytywaliby, czy Polska może do niego przystąpić. Ponadto, gdyby było inaczej min. Zaleski nie udzieliłby wywiadu „Paris Midi" i nie powiedziałby w nim, że rząd polski nie zaznajomił się jeszcze dokładnie z układem, do którego jednak już z góry odnosi się pozytywnie, uważając każde (?!) wzmocnienie przyjaźni francusko-angielskiej za korzystny objaw dla Polski. Wreszcie, gdyby było inaczej, nie byłoby tej silnej reakcji, jaką spowodowała zarówno konferencja lozańska, jak i układ francusko-angielski w państwach Małej Ententy oraz w innych państwach, między innemi, w Grecji i Portugalji.

Według naszego głębokiego przekonania, układ francusko-angielski w tem brzmieniu, jakie jest nam znane, jest niezrozumiały, a następnie nie osiągnie żadnego ze swych celów. Nie mniej jednak może mieć pozytywne wyniki, jeżeli we wszystkich państwach, którym dopiero później przyznano łaskawie prawo przystąpienia do układu, zostanie należycie zrozumiany. Układ ten jest nowym dowodem, jak bardzo iluzorycznem jest równouprawnienie państw, nie należących do grona wielkich mocarstw, i jak często i jak bezwzględnie lekceważone są ich prawa i interesy. Jeżeli w Lidze Narodów zachowuje się jeszcze pewne pozory, to nikt już nie liczy się z niemi przy zawieraniu układów poza Ligą.

Grecja i Portugalja oraz państwa, należące do Małej Ententy, wstrzymały się narazie od podpisania umów lozańskich oraz w formie dyplomatycznej zaprotestowały przeciwko ich treści. Stanowisko tych państw wobec układów lozańskich znalazło swój wyraz i uzasadnienie w memorjale przedstawiciela rządu jugosłowiańskiego, p. C. Foticza.

Aczkolwiek głównym motywem wystąpienia przeciwko układom lozańskim była kwestja odszkodowań wojennych, których pozbawienie stanowi dla tych państw groźbę bardzo realną, nie mniej jednak nie małą rolę w całej tej sprawie odgrywają także względy polityczne. W prasie czechosłowackiej, rumuńskiej, jugosłowiańskiej i innej coraz częściej rozlegają się głosy, występujące ostro przeciwko egoistycznej polityce wielkich mocarstw i wzywające do możliwie najściślejszej współpracy poszczególnych ugrupowań mniejszych państw. Coraz częściej słyszy się tam opinję, że istniejąca między temi państwami sprzeczność interesów jest zbyt nikła wobec wielkiego zagadnienia utworzenia wspólnego frontu w związku z wydarzeniami, rozgrywającemi się na terenie polityki międzynarodowej. Trudno już w tej chwili przesądzać, czy przytoczona opinja i powstałe na jej tle różne pomysły przybiorą jakie kształty realne, ale godzi się zanotować rosnącą reakcję, której lekceważyć nie wolno.

Nie może ona być również obojętna dla Polski, której sytuacja w tej chwili nie jest do pozazdroszczenia. Jej izolacja na terenie polityki międzynarodowej zarysowuje się coraz jaskrawiej. Odsuwana systematycznie od udziału w rozstrzyganiu interesujących ją zagadnień przez wielkie mocarstwa, nie umiała zbliżyć się do tych państw, które, nie odgrywając głównej roli w polityce europejskiej, stanowią jednak czynnik pierwszorzędnej wagi w całokształcie stosunków politycznych. Przez swą zygzakowatą politykę przestała być dla nich siłą atrakcyjną, aczkolwiek zarówno ze względu na swój obszar i wysokie zaludnienie, jak i różne walory gospodarcze i kulturalne jest specjalnie predystynowana do tego, aby stać się ośrodkiem, konsolidującym stosunki polityczne w znacznej części Europy.

Konferencja lozańska i jej nieoczekiwane wyniki uczyniły tę sprawę znowu bardzo aktualną, chociaż jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że jest ona narazie beznadziejna z tych samych przyczyn, dla których jest nie do pomyślenia konsolidacja wewnętrzna.

A. D.

Pakt polsko-sowiecki gotów.

Warszawa, 19. 7. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą, że rokowania między min. Zaleskim a Litwinowem w sprawie paktu o nieagresji doprowadziły do osiągnięcia całkowitego porozumienia. Jak słychać, pakt polsko-rosyjski będzie podpisany w Moskwie w ciągu 14 dni. Rząd polski oświadczył jednak, że nie przedłoży dokumentu Sejmowi do ratyfikacji przed zimą, a to w tym celu, by Rumunja mogła również dojść do porozumienia z Rosją i również podpisała pakt.

—o—

Zamiast dwustu — pięć mandatów.

KATASTROFALNA KLĘSKA DAWNEJ WIĘKSZOŚCI RZĄDOWEJ W RUMUNJI.

Bukareszt, 19 lipca. (PAT). Według obliczeń centralnego biura wyborczego ostateczny rezultat wyborów przedstawia się następująco:

z ogólnej liczby mandatów 387, stronnictwo narodowo-chłopskie otrzymało 277. Na następnem miejscu stoi stronnictwo liberałów, na czele którego pozostaje Duca, posiadające 28 mandatów. Partja węgierska 14, stronnictwo liberalne Bratianu 13, stronnictwo chłopskie 12, liga antysemicka 11, stronnictwo agrarne 7, socjaldemokraci 6, t. zw. straż żelazna 5, stronictwo żydowskie 5, unja pozostająca pod kierownictwem Jorgi 5, wreszcie stronnictwo ludowe 4 mandaty.

(Unja stworzona w r. 1931 przez prof. Jorgę była czemś w rodzaju naszego B. B. w poprzednich wyborach zdobyła 209 mandatów. Teraz wybory okazały co o niej sądzą. Uw. Red. „Gł. Nar.")

—o—

Porozumienie w sprawie rozbrojenia?

Genewa (PAT). Agencja Havasa podaje: Obecność całej delegacji francuskiej w Genewie umożliwiła doprowadzenie do końca pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej. Ustalone obecnie porozumienie opiera się na wstępnie do rezolucji końcowej, która wysuwa **dwie zasady tak drogie delegacji francuskiej.**

Pierwsza z nich zmierza do istotnej redukcji całokształtu zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, **druga** zaś głosi konieczność zmniejszenia środków uciążliwych dla państw. Konferencja godzi się na **ograniczenie tonażu czołgów, zniesienie wojny chemicznej i bakterjologicznej oraz na kontrolę zbrojeń przez komisję, obdarzoną skutecznemi pełnomocnictwami.** Natomiast w dalszym ciągu toczy się **dyskusja nad sprawą lotnictwa i artylerji ciężkiej.** Francja domaga się utrzymania **samolotów bombardujących, które używane być mogą jedynie na polu walki oraz uniemożliwienia używania aparatów cywilnych do celów wojskowych.** Żąda również zmniejszenia kalibru artylerji lądowej.

Druga część projektu rezolucji **omawia** przygotowania do wznowienia prac konferencji po ferjach. Wśród tych spraw znajduje się **zagadnienie ograniczenia zbrojeń zapomocą redukcji wydatków budżetowych** oraz sprawa rozciągnięcia tych ograniczeń na wszystkich, do czego Francja przywiązuje szczególne znaczenie, ponieważ wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, nie czekając na decyzję genewską.

SPRAWY MORSKIE — OSOBNO.

Genewa, 19 lipca. Oprócz konferencyj z delegacją angielską i amerykańską Herriot odbył także dłuższą rozmowę z prezydentem konferencji Hendersonem. Jak słychać, **sprawa rozbrojenia na morzu nie będzie w rezolucji poruszona,** ponieważ sprawa ta ma być opracowana przez specjalną konferencję pięciu głównych państw morskich, tj. Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Japonji, jaka ma się odbyć w jesieni w Londynie.

—o—

Polska przystępuje do układu francusko-angielskiego.

Londyn, 19 lipca. Ambasador polski w Londynie wręczył wczoraj w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której **rząd polski wyraża gotowość przystąpienia do francusko-angielskiego paktu zaufania.** „Daily Telegraph" donosi, że podobną notę wręczył ambasador polski w Paryżu również **francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych.**

Statystyczny spadek bezrobocia.

Warszawa, 19. 7. (Telef. wł.). Wedle oficjalnych obliczeń w dniu 16 lipca było 233.195 zarejestrowanych bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza **spadek** o 6.975 osób.

Na Śląsku liczba bezrobotnych wzrosła o 392 i wynosi 87.526. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 490 osób i wynosi 39.312.

Opłaty od żarówek i gazu.

Warszawa, 19. 7. (Telef. wł.) Przygotowane przez rząd opłaty na rzecz bezrobotnych mają być pobierane w ten sposób, że od żarówek ma się pobierać po 20 gr. od sztuki. Opłata ma być pobierana w sklepach, przyczem jednak żarówki mają pozostać w tej samej cenie. Od gazu pobierać się będzie opłatę przy płaceniu rachunku, w wysokości około 5 proc. W Warszawie każdy odbiorca gazu będzie płacił przeciętnie około 1 zł. miesięcznie.

—o—

Proces Olpińskiego odroczony.

Warszawa, 19. 7. (Telef. wł.) Dzisiaj w sądzie grodzkim w Warszawie miała się odbyć sensacyjna rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi „Głosu Prawdy" i do niedawna wybitnemu sanatorowi, p. Olpińskiemu. Olpiński zarzucił p. wiceministrowi Starzyńskiemu, że pobiera 20.000 zł. miesięcznie od producentów drożdży za nie wydawanie nowych koncesyj. Zarzuty te były przedstawione między innemi w Najw. Izbie Kontroli. Dochodzenia prowadzone przez wiceprok. Millera wykazały bezpodstawność tych zarzutów. P. wicemin. Starzyński wniósł do sądu oskarżenie o oszczerstwo i fałszywe oskarżenie. Sprawa miała być rozpatrywana w sądzie grodzkim, lecz została odroczona celem uzupełnienia wyników śledztwa.

ZGON PROF. OBMIŃSKIEGO.

Dnia 18 lipca we Lwowie zmarł nagle na udar serca w wieku lat 58 śp. **dr. inż.** Tadeusz Obmiński, profesor Politechniki Lwowskiej, b. zastępca komisarza rządowego m. Lwowa, odznaczony orderem Polonia Restituta. Pogrzeb odbędzie się we środę 20 bm.

NOWE ZNACZKI.

W związku z ostatniemi zmianami taryfy pocztowej i wynikającemi stąd zapotrzebowaniemi na nowe wartości znaczków pocztowych, Ministerstwo Poczt podejmuje druk szeregu nowych znaczków. Wydane mają być znaczki wartości 20, 30 i 60 gr.

—o—

O czem piszą inni?..

Pos. Rotenstreich o naszem zadłużeniu.

Pisząc w „N. Przeglądzie“ o wynikach Lozanny pos. Rotenstreich ubolewa, że daliśmy się unieść „naszej dumie narodowej“ i nie żądaliśmy wydatnego zmniejszenia naszych długów zagranicznych. Winniśmy zagranicy 4,570 milj. zł. Około 66 proc. tej sumy przypada na długi zaciągnięte na prowadzenie wojny o granice, wyżywienie ludności etc.

„Tych 66 procent długów płacić nie możemy, gdyż nie mamy skąd. Musimy to jasno i wyraźnie powiedzieć. Nie chwalmy się przed komitetem studjów, do którego odesłano cały problem środkowej Europy, więc i nasze żądania, że u nas jest lepiej jak gdzieindziej. **Nasz mechanizm transferowy się psuje z dnia na dzień.** Wystarczy wziąć do rąk dekadowe wykazy Banku Polsk., aby się przekonać, że jeśli nie uzyskamy skreślenia tych długów ulg odsetkowych i konwersyjnych, **grozi nam taki odpływ złota, że zamrze całe nasze życie gospodarcze**“.

Pos. Rotenstreich wzywa więc rząd, aby domagał się konwersji naszych długów państwowych i samorządowych. Powinniśmy byli, twierdzi p. Rotenstreich, jeszcze przed Lozanną wystąpić z żądaniem ulżenia i nam.

„Byliśmy w Lozannie czynnikiem najwyżej drugorzędnym, jeśli wogóle czemś tam byliśmy. Nie wchodzę w tej chwili w to, z czyjej to się stało winy“.

W każdym razie nie z winy opozycji, lecz chyba tylko bezprogramowej, nietwórczej, żyjącej z dnia na dzień sanacji.

Wkońcu p. Rotenstreich nawołuje, byśmy na następnej konferencji nie dali się traktować „jak kopciuszek“.

Kampanja sanacyjna przeciw O. W. P.

Kilka starć politycznych w różnych stronach Polski dało prasie sanacyjnej okazję do rozpoczęcia gwałtownych ataków na Obóz Wielkiej Polski. Prasa ta każe swym czytelnikom wierzyć, że zajścia w Jadowie, Gdyni, Wadowicach, Poznaniu są wyłącznem dziełem O. W. P. Naturalnie przemilcza się, że wiec w Wadowicach został rozbity przez bojówkę sanacyjną, że w Gdyni rodzice śp. Kosznika wnieśli powództwo cywilne nie przeciw O. W. P., lecz przeciw komisarjatowi rządu.

Czego żądają sanatorzy? **„Głos Pogranicza“**, wychodzący w Brodnicy, tak pisze:

„Wszystko przemawia za tem, że O. W. P. zeszedł do roli jaczejek komunistycznych, nie słuchając zakazów — władz — prawa, wprowadzając nieład i anarchję w życie publiczne Państwa i Narodu.

Z tego wypływa logiczny wniosek.

W imię pokoju, ładu i bezpieczeństwa publicznego domagamy się, by Władze traktowały O. W. P. narówni z wywrotowemi partjami komunistycznemi.

Trzeba skończyć z bandytyzmem obwiepolskim!“.

„Dzień Pomorski“, organ p. woj. Kirtiklisa nie wstydzi się przedrukowywać takich żądań.

Policja — oto w czem widzi jedyny ratunek „potężny“ i „cieszący się zaufaniem społeczeństwa“ obóz sanacyjny.

Żądanie rozwiązania Sejmu.

Wobec utraty nadziei na szybkie unieważnienie wyborów w tych okręgach, w których wniesiono uzasadnione protesty, coraz głośniej rozlega się żądanie rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz przeprowadzenia nowych wyborów. Ostatnio konferencja N. P. R. na Śląsku stwierdziła, że obecny parlament nie odpowiada (i nigdy nie odpowiadał) nastrojom ludności.

„Zebrani na konferencji domagają się rozwiązania ciał parlamentarnych oraz natychmiastowego rozpisania i przeprowadzenia uczciwych i czystych wyborów. Żądamy Sejmu Rzeczypospolitej i Senatu, oraz Rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa“.

Uchwalono także domagać się bezzwłocznego zwołania Sejmu.

Opozycja potrafi zebrać tyle podpisów, ile potrzeba do zwołania sesji nadzwyczajnej, lecz wiemy z doświadczeń 1930 r., że w pięć minut po otwarciu posiedzenia sesja może być znowu zamknięta. Sanatorzy wolą nie pracować i brać djety za darmo.

Echa pogłosek o pensjach z dołu.

„Naprzód“ nie wierzy sanacyjnym zaprzeczeniom w sprawie pogłosek o wypłacaniu pensyj z dołu i wskazuje, że reforma taka miałaby przyjść akurat w miesiącach jesiennych, przedzimowych, gdy trzeba myśleć o zapasach zimowych, o węglu i zaopatrzyć dzieci w książki szkolne i odzież. Zdaniem „Naprzodu“ i tak „reforma“ nie zrównoważy budżetu i nie usunie kryzysu.

„Wszystkie bowiem stosowane przez sanację sposoby pogarszają ogólną sytuację gospodarczą społeczeństwa, a temsamem i państwa. **B. B. nie jest zdolny do żadnych czynów twórczych**, któreby podniosły nasze życie ekonomiczne, ożywiły je przez zorganizowanie pracy dla setek tysięcy ludzi. Sanacja nie ma zaufania ani na wewnątrz ani na zewnątrz i dlatego poza samobójczemi środkami sposobów innych nie widzi i nie rozumie“.

Już kilkakrotnie mimo oficjalnych zaprzeczeń smutne przewidywania urzędników sprawdziły się. Zobaczymy, jak będzie tym razem.

Mniejszość polska w Czechosłowacji

dąży do porozumienia czesko-polskiego na Śląsku.

(Korespondencja wł. „Głosu Narodu“).

Sprawa Śląska Cieszyńskiego, to najważniejszy powód, dla którego porozumienie czesko-polskie nie przybrało dotąd form realnych; do tego przyczyniły się też w dużej mierze krzywdy, których doznała ludność polska, np. stronniczo przeprowadzony ostatni spis ludności. Mniejszość polska w Czechosłowacji rekrutuje się wyłącznie z ludzi o wysokiem uświadomieniu narodowem i gorącym patrjotyźmie, nie należy atoli u niej szukać zaciekłego i bezkrytycznego szowinizmu. przeciwnie, mniejszość tą nieraz krzywdzona, wykazała, że umie patrzeć w przyszłość. Zdając sobie sprawę, że dla jej dobra i dla dobra sprawy zbliżenia czesko-polskiego koniecznem jest znalezienie odpowiedniego m o d u s v i v e n d i, wystąpiła ludność polska w Czechosłowacji dwukrotnie z propozycją porozumienia czesko-polskiego na łamach polskiej prasy miejscowej.

Fakt ten zaskoczył społeczeństwo czeskie. Oto ludność polska, którą nieliczne zresztą czynniki czeskie nazywały „polską irredentą (!)“, występuje pierwsza z propozycją bardzo poważną, mającą za cel zwołanie wspólnej konferencji, celem omówienia możliwości porozumienia. Przeważyła w kołach czeskich opinja, że nad propozycją polską nie należy przechodzić do porządku dziennego. Nawet zwalczające dotąd stale mniejszość polską organy lokalne narodowo-demokratyczne, jak „Mor. Sl. Dennik“ i „Obrana Slezska“ **projekt polski zasadniczo przyjęty.** Inna rzecz, że czasopisma te, chcąc możliwie utrudnić przeprowadzenie sprawy, nie omieszkały wystąpić z warunkami nie mającemi z właściwą sprawą nic wspólnego, jak np. kwestja Czechów wołyńskich, sprawa ingerencji polskiej na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej i t. p. „Obrana Slezska“ wystąpiła z żądaniem, by konferencja porozumiewawcza odbywała się bez działaczy polskich, zaś „Mor. Sl. Dennik“ wysunął propozycję wysłania na Wołyń komisji śledczej, celem zbadania położenia tamtejszej mniejszości czeskiej. Wprost fantastycznym był wniosek praskiej „Narodni Politiki“ wymiany mniejszości polskiej w Czechosłowacji za Czechów wołyńskich. Wniosek ten jest zupełnie bezsensownym choćby tylko dlatego, że ludność polska w Czechosłowacji zamieszkuje teren Śląska Czechosł. od niepamiętnych czasów, podczas gdy istnienie mniejszości czeskiej na Wołyniu datuje się zaledwie od lat kilkudziesięciu.

Nie brak jednak także głosów czeskich, **które podkreślają konieczność porozumienia czesko-polskiego i w sposób dodatni wyrażają się o projekcie polskim.** Do tych należy przedewszystkiem organ stronnictwa czeskich katolików **„Ostravsky Kraj“.** Za porozumieniem oświadczyła się także czeska socjalna demokracja, a przedewszystkiem jej wybitny członek, poseł **Winter,** który uważa ułożenie się stosunków mniejszości polskiej w Czechosłowacji za jeden z zasadniczych warunków porozumienia czesko-polskiego. Również **„Ceskoslovenska Republika“** z uznaniem podkreśla dążność mniejszości polskiej do porozumienia, wyrażając się dodatnio o jej lojalności. W sprawie projektu polskiego wypowiedział się szereg pism czeskich i niemieckich tak, iż należy oczekiwać, że propozycja polska zostanie uwzględniona i że **dojdzie do zwołania konferencji** bez wysuwania przez stronę przeciwną nierealnych problemów, których załatwienie **nie leży w granicach kompetencyj ludności polskiej w Czechosłowacji.** **H. P.**

Morawska Ostrawa, w lipcu.

———oo———

Sladami Szeli.

Wydarzenia na wsi i panujące tam nastroje musiały wreszcie wzbudzić zaniepokojenie w kołach sanacyjnych, które jednak wyraża się w sposób dosyć — powiedzmy — oryginalny.

W artykuliku p. t. „Z pod znaku Szeli“ sanacyjny „Ekspress Poranny“ pisze znowu „o bezmyślnej krucjacie, jaką pewni bezrobotni wodzowie zbankrutowanych partyj usiłują szerzyć wśród ludności wiejskiej, niecąc w niej podejrzliwość, niechęć i wręcz nienawiść przeciwko żywiołom miejskim; wogóle miastom, jako ośrodkom życia umysłowego i kulturalnego“.

Według organu sanacyjnego, „głównym terenem tej złowrogiej agitacji stała się Małopolska“. Tu rzekomo „w ostatnich tygodniach odbył się cały szereg wieców, organizowanych przez ludzi, którzy, jakby sprzysięgli się poto, aby w umyśle ciemnych i ubogich rolników przepaść wykopać między wsią a miastem“.

Nie wiemy — możemy się tylko domyślać — skąd czerpie „Ekspress Poranny“ swe informacje o wiecach ludowych w Małopolsce, natomiast wiemy z całą pewnością, że przedstawia ich przebieg tendencyjnie fałszywie. Jest na nich krytyka obecnych stosunków w państwie, nie słyszy się jednak tam żadnego podszczuwania przeciwko miastom, ludności miejskiej i robotnikom. Ludność włościańska w Małopolsce jest zbyt uświadomiona społecznie i politycznie, aby nie zdawała sobie sprawy, że miasta i ich ludność również przeżywają kryzys gospodarczy i że łącznie z ludnością wsi cierpią od skutków obecnych stosunków w państwie.

Przedstawiwszy świadomie fałszywie przebieg wieców ludowych, „Express Poranny“, powołując się na bratnie pismo „Jutro Pracy“, denuncjuje p.p. Witosa i Kiernika, oni to bowiem „niegdyś wszechwładni potentaci sejmokracji próbują znów urość w siłę, żerując na niedolach rolnictwa, wywołanych kryzysem“.

Zakończenie artykuliku przytaczamy dosłownie dla scharakteryzowania metod, do jakich się ucieka brukowiec warszawski.

„Nie wchodząc w istotne źródła kryzysu, pod którego ciężarem cierpi zarówno wieś, jak miasto, nieuczciwi i złośliwi agitatorzy nie próbują też szukać środków pomocy przeciw powszechnemu ubóstwu: ich celom wystarcza, gdy w głodne ręce wieśniaka pchają widły lub kłonice i wskazują mu na miasto, jako jedynego sprawcę nędzy i wyzysku, operując na rozległych obszarach wiejskich, wskrzeszają hasła upiornego Szeli i gotowi są, dla doraźnych zysków partyjnych handlować krwią ludu polskiego, jego krzywdą i cierpieniami.

Rozumiemy rozdrażnienie kół sanacyjnych, spowodowane upadkiem wszelkiego znaczenia i wpływów na wsi oraz wzrostem sił ich przeciwników, sądzimy jednak, że w walce politycznej powinna być zachowana jakaś miara i elementarna przyzwoitość. „Express Poranny“ nie przestrzega tego i, wywołując ducha Szeli, nie zdaje sobie sprawy, że to on właśnie idzie jego śladem... **A.**

———o———

Agabeskow o zbrodniach G. P. U.

W Brukseli ukazały się ciekawe „Pamiętniki“ G. Agabeskowa, który w latach 1928—30 był w Konstantynopolu kierownikiem tajnego wywiadu GPU. na Azję Mniejszą i Środkową. W książce tej czytamy m. in.:

„Zarówno zagranicą jak i w Rosji GPU w dalszym ciągu prowadzi robotę szpiegowską. Na swą propagandę otrzymuje GPU od rządu pieniądze, które uzyskuje się ze sprzedaży produktów rolnych, koni, bydła i nierogacizny konfiskowanych „kułakom“. Dawniej agenci GPU traktowali swą pracę jako obowiązek rewolucyjny, pod rządami jednak Stalina stali się tylko ślepemi narzędziami, którym nie wolno pytać, czy praca ich jest korzystną dla celów rewolucji. GPU, które niegdyś było bronią dyktatury proletarjatu, stało się obecnie narzędziem ucisku mas. **I pomyśleć, że zagranicą jest jeszcze tylu wierzących w obietnice Moskwy...“**

W następnych rozdziałach opisuje Agabeskow działalność GPU i jego związek z władzami. Stosunek do urzędników jest częstokroć bardzo naprężony, ponieważ Komisarjat ludowy spraw zagranicznych używa agentów GPU jako kontrolerów poselstw i przedstawicielstw handlowych zagranicą. Jak wiadomo, środki używane przez GPU, niezawsze należą do dyplomatycznych. Dla przykładu powtarza Agabeskow relację jednego ze swoich kolegów, jak „zlikwidowano“ pewne powstanie w Bucharze. Zaproszono mianowicie naczelników ludowych na wielkie „święto pojednania“ w obozie rosyjskim. **Ze święta tego nikt nie wrócił, albowiem GPU postarało się o to, by potrawy podane gościom zaprawione zostały cjankiem potasu...** Z resztą „gości“ załatwiono się w ten sposób, że na placu, gdzie odbywało się zebranie, ukryto szereg maszyn piekielnych, które wybuchnęły jednocześnie o z góry oznaczonej godzinie. Karabiny maszynowe dopełniły reszty...

Dalej opisuje Agabeskow pozbawione powietrza i światła więzienia GPU, stale przepełnione kapłanami, którzy odważyli się odprawiać nabożeństwo, urzędnikami, podejrzanymi o sabotaż, włościanami, ukrywającymi zboże i t. d. Gdy ilość aresztowanych nie pozwala na pomieszczenie w więzieniu nowych ofiar, więzienie „oczyszcza się“ prostym sposobem: **rozstrzeliwania nadmiaru więźniów.** Wielu komisarzy uważa za rozrywkę własnoręczne rozstrzeliwanie ofiar. Niejednokrotnie też, zwłaszcza po obfitujących w napoje ucztach, z „rozrywki“ tej korzystają.

Włosy na głowie stają przy podobnych opisach, których pełne są „Pamiętniki“ Agabeskowa.

Krwawa niedziela w Altonie.

Od paru tygodni twierdziła prasa hitlerowska, że narodowo-socjalistyczny „ruch odrodzeńczy“ jest prowokowany przez komunistów i wzywała rząd niemiecki do ochrony „bezbronnych“ i „niewinnych“ nacjonalistów. Rząd się nie przejmował temi wezwaniami, gdyż wiedział dobrze, że właśnie hitlerowcy słyną z napadów na lokale i zgromadzenia innych partyj. Czasem bardzo trudno ustalić, kto ponosi winę. Zdarza się, że komuniści pierwsi zaczynają strzelać, ale dlatego, że „brunatne koszule“ prowokują ich swymi okrzykami i samem wejściem do „ich“, czerwonej dzielnicy miasta. Gdzieindziej znowu napad organizują hitlerowcy, ale twierdzą potem, że to był odwet za niepomszczony krwawy napad komunistów z poprzedniej niedzieli wyborczej...

Niełatwo więc orzec, kto ponosi winę. Co do Altony jednak, to nie ulega wątpliwości, że krwawa walka została uplanowana przez komunistów. Nawet prasa antihitlerowska im przypisuje odpowiedzialność.

Komuniści zaatakowali strzałami pochód hitlerowców, a potem stoczyli parogodzinną walkę nocną z policją. Byli dobrze uzbrojeni i przygotowani.

Bojówkarze z „Rotfrontu“ nie mieli zapewne żadnych poważniejszych celów. Poprostu chcieli dokuczyć hitlerowcom i zemścić się za te starcia, w których bojowcy Hitlera byli górą. Gdyby partja komunistyczna chciała wywołać zamęt w całych Niemczech, potrafiłaby z pewnością w jednym i tym samym dniu wywołać walki uliczne w całych Niemczech. Do tego zaś nie doszło. Strzelanina w Altonie była więc tylko największym, ale nie jedynym, wybuchem tego szału, jaki ogarnął skrajne żywioły niemieckie. Następna niedziela, 24 lipca, może być jeszcze krwawsza.

To roznamiętnienie i wzburzenie jakże odbija od spokoju, w jakim odbyły się wybory w ub. roku w Anglji, a w bieżącym we Francji. Przez cały okres wyborów w Anglji ani jeden człowiek nie padł od kuli sfanatyzowanego partyjnika, ani jeden wiec nie został rozbity przez bojówkę. Ale bo też Anglja jest państwem naprawdę demokratycznem i wyborca angielski nie potrzebował się lękać o przyszłość parlamentaryzmu w Anglji. Wiedział, że żadne ze stronnictw nie dąży do dyktatury, nie zamierza podeptać konstytucji i nie obiecuje masowo wieszać „winowajców“ jak to zapowiadają z jednej strony hitlerowcy, z drugiej — komuniści.

Panowie Papen i Gayl spostrzegli chyba, że oni sami są w pewnej mierze powodem tych codziennych krwawych walk, bo przywrócili bojówkarzom prawo noszenia mundurów. Mimo to nie przyznali się do błędu i nie cofnęli tego pozwolenia. Wydali tylko zakaz urządzania demonstracyj pod gołem niebem. Choćby to pomogło, choćby ostatnie dni kampanji wyborczej przeszły we względnym spokoju, p. Papen i jego koledzy będą w oczach szerokich mas współodpowiedzialnymi za krwawą niedzielę w Altonie i wielu innych miejscowościach. Nikt już z tego rządu nie jest zadowolony. Hitlerowcy zarzucają mu „niezdecydowanie“ i „miękkość“, żywioły umiarkowane oskarżają go o utorowanie drogi partyjnym bojówkom. To też jakikolwiek byłby wynik wyborów, jedno jest pewnem, to mianowicie, że Papen nie będzie mógł pozostać premjerem. Hitler nie poprze go, a tem mniej centrum i lewica.

Jakie będą jeszcze skutki wydarzeń w Altonie, okaże się w najbliższych dniach. Jeszcze nie obliczono dokładnie liczby ofiar, jeszcze niewiadomo, ilu z kilkudziesięciu ciężko rannych wyzionie ducha. No i jeszcze nie do wszystkich organizacyj hitlerowskich doszła wieść o wypadkach w Altonie. Gdy one zaczną się mścić lub gdy wracający z Królewca „wódz“ wyda hasło „samoobrony“ może w Niemczech dojść do prawdziwej wojny domowej.

Na ziemiach Rzeczpltitej.

Siedemset miljonów złotych
wynosi majątek Warszawy.

Ogólna wartość całego majątku stolicy wynosiła w roku ubiegłym przeszło 741 miljonów złotych, co czyni **na jednego mieszkańca stolicy 655 złotych.**

W latach poprzednich majątek miasta wynosił tylko 565 miljonów zł., na wzrost zaś jego wpłynęło wybudowanie gmachów miejskich i szereg inwestycyj. **Wzrost majątku miejskiego wynosi corocznie kilkadziesiąt miljonów złotych.**

Największy majątek miasta przedstawiają wodociągi i kanalizacja (przeszło 145 milj.), tramwaje i autobusy (przeszło 105 milj.), majątek fundacyjny (przeszło 78 milj. zł.), teatry (przeszło 23 milj. zł.).

Nowe znaczki pocztowe.

W związku z dużem zapotrzebowaniem znaczków pocztowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wydać **nowe serie znaczków wartości 20, 30 i 60 groszy.** Równocześnie rozważany jest projekt wydania książeczek ze znaczkami, jak to jest praktykowane w niektórych krajach. Znaczek pocztowy w arkuszu nie jest wygodny do noszenia go w kieszeni. **Małe notesiki posiadają po kilka znaczków różnej wartości.** Koszt wyrobu notesików kalkuluje się doskonale, gdyż mieszczą się one na wolnych kartkach reklamy.

Projekt utworzenia muzeum lotnictwa.

W łonie Muzeum Przemysłu i Techniki, istniejącem przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, ukonstytuowała się sekcja lotnicza, której celem jest zorganizowanie działu lotniczego.

Dział ten przedstawiać ma w sposób popularny dotychczasowe zdobycze techniki lotniczej. Narazie zebrano eksponaty ze zbiorów wojskowych, powszechnej Wystawy Krajowej, oraz międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu. Obecnie opracowany jest program pododdziałów sekcji, które następnie zajmą się zgromadzeniem eksponatów, obrazujących historję lotnictwa, urządzenia lotnicze, lotnictwo sportowe, komunikacyjne, wojskowe i t. d.

O zwrot skonfiskowanych majątków.

W najbliższych dniach zbiera się w Ministerstwie Skarbu specjalna komisja do rozpatrzenia podań o **zwrot majątków przejętych przez skarb państwa, a skonfiskowanych przez rząd rosyjski uczestnikom powstań narodowych.** Podań tych wpłynęło bardzo wiele a bardzo znaczna część ich jest należycie udokumentowana. Jak słychać w innych wypadkach, gdy chodzić będzie o zwrot przez skarb państwa lasów lub wyjątkowo prowadzonych majątków spadkobiercom ma być zaproponowana zamiana na inne majątki w drodze dobrowolnego porozumienia.

Z książki nauczył się fałszować pieniądze.

Przed sądem przysięgłych w Sussex, w Anglji, zasiadło w charakterze oskarżonych dwu ludzi, którzy fabrykowali fałszywe monety dwu szylingowe. Jeden z nich, Edward Elvidge, oświadczył, że wskazówki do fabrykacji znalazł w jakimś starym miesięczniku z 1894 r. Istotnie podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono ów miesięcznik. Jeszcze dokładniejsze pouczenie o sposobie fałszowania monet miał on znaleść w pewnej książce amerykańskiej, która znajduje się w handlu. Sposoby fabrykacji w tej książce są tak dokładnie przedstawione, że założenie fabryczki fałszywych pieniędzy nie przedstawia żadnych trudności.

Napad bandycki w pociągu pod Warszawą.

Dnia 15 bm. wieczorem do wagonu II-giej klasy pociągu osobowego, w chwili gdy tenże znajdował się po wyjściu z Pruszkowa naprzeciwko warsztatów kolejowych wdarło się czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów. W całym wagonie znajdował się tylko jeden drzemiący w ciemnym przedziale pasażer p. inż. Fabjan Piskorski, któremu **dwóch bandytów przyłożyło rewolwery do skroni, trzymając go jednocześnie** z tyłu za ramiona. Dwaj inni dokonali błyskawicznej rewizji **rabując 8 zł. gotówką**, poczem znikli jak duchy, rozkazawszy struchlałemu inżynierowi wysiąść na Ursusie i nie meldować policji. Tak też się stało. Zameldowanie zostało złożone dopiero nazajutrz co bardzo utrudnia śledztwo.

Krwawe zajścia w Strykowie.

W Strykowie pod Łodzią zdarzyło się onegdaj krwawe zajście. Oto właściciel stawu Wł. Mrówczyński pobił kilka osób, które kradły w jego stawie ryby. W odwet podburzona ludność chciała dokonać nad nim samosądu. Mrówczyński schronił się na posterunek policji. Do budynku jednak wtargnął tłum i począł go demolować. W czasie powrotu Mrówczyńskiego do domu, otoczył go znowu tłum, przyjmując groźną postawę. Mrówczyński wystrzelił w powietrze. Mimo to demonstranci rzucili się na bryczkę, wywracając ją. Nagle posypały się strzały, od których padł zabity W. Szklark a J. Kaczmarczyk został ciężko ranny. Na miejsce krwawego wypadku przybył zastępca naczelnika urzędu śledczego z Łodzi.

———o———

NOWE REDUKCJE W MAGISTRACIE LWOWSKIM. Według informacji z kół miejskich we Lwowie mają nastąpić w tamtejszym Magistracie nowe redukcje personalne, a w pierwszej linji zwolnieni mają być stopniowo **praktykanci t. zw. djetarjusze, następnie zwolnieni mają być ci, którzy nie mają 10 lat służby.**

POŻAR W ŁÓDZKIEJ PRZĘDZALNI. W Łodzi wybuchł pożar w fabryce Kruszynowskiego. Pożar, który powstał na I piętrze przeniósł się niebawem na drugie piętro gdzie były nagromadzone zapasy przędzy. Zniszczeniu uległy maszyny przędzalnicze, całe zapasy przędzy oraz częściowo mury. Według prowizorycznego obliczenia straty **wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.** Fabryka była ubezpieczona. **Wskutek pożaru straciło pracę kilkudziesięciu robotników.** Na miejsce pożaru zjechały władze śledcze.

WYBUCH POCISKU ARMATNIEGO W PIECU. We wsi Kamionka, powiatu białystockiego, w mieszkaniu Michaliny Kudeckiej wybuchł w piecu pocisk armatni, demolując piec i całe mieszkanie. Znajdująca się w mieszkaniu **Kudecka i jej wnuczka doznały silnego wstrząsu.** Podejrzany o podłożenie pocisku **Waszczeniuk, mieszkaniec tej wsi, został zatrzymany.**

Miasto minaretów.

(Korespondencja własna).

Sarajewo, w lipcu.

Mała stacyjka górska, na której przebudził nas nagły wstrząs zatrzymującego się pociągu, tonęła w zieleni skąpanej w różowawnych promieniach słońca. Bośniacy we fezach i szerokich tureckich szarawarach roznoszą owoce, ser owczy, chleb. Zaledwie przetarliśmy oczy, ruszamy dalej. Po godzinnej jeździe wyłania się z za wysokich gór, pokrytych gdzieniegdzie jeszcze śniegiem, las minaretów. Jesteśmy w Sarajewie, stolicy Bośni.

Szeroka, dobrze wybrukowana ulica prowadzi do hotelu, w którym prócz boya w fezie nic nie przypomina Orjentu. W towarzystwie sarajewskich przyjaciół — naszych cicerone — kierujemy się do dzielnicy muzułmańskiej, t. zw. „czarszji“. Co za kontrast! Z centrum miasta, z wielkiemi modnemi sklepami i kawiarniami, — wpadamy nagle w głęboki Wschód. Turcja, której niema już w Turcji — Turcja, wygnana przez Kemala Paszę, ukazuje się tu w całej oryginalności. Meczety ze strzelistemi wieżyczkami minaretów, z których śpiewne nawoływania muezzinów wzywają wiernych na modlitwę, mężczyźni w fezach, kobiety ukrywające twarz pod gęstą zasłoną — feredżą, okutane czarczafem — (jednostajną tkaniną, czemś w rodzaju dużej chusty). Z pod czarczafu nierzadko wyglądają jedwabne pończoszki i pantofle na francuskim obcasie. Mijają nas kapłani w czarnych fezach, obwiązanych białą tkanką, oraz stare szpaniolskie żydówki w oryginalnych kapeluszach w formie okręciku, pozostałość dziejów żydowskich w Hiszpanji.

Wzdłuż wąskiej uliczki ciągnie się rząd niskich sklepów, bud, straganów, z wyrobami Wschodu. Dywany, wzorzyste chusty, najprymitywniejsze i najbardziej luksusowe obuwie tureckie, drogocenne tkaniny, przetykane złotem i srebrem, kosztowne fajki inkrustowane srebrem, galanterja srebrna, podobna do weneckiej, oryginalne lampy tureckie, serwisy do kawy, wszystko wyrabiane ręcznie, przykuwa wzrok zachodniego turysty. Króluje tu piękny Mustafa Hasanowicz, znany kupiec, bożyszcze etraużerek, które przyciągnięte urokiem właściciela sklepu, wymieniają obficie zachodnie banknoty na pamiątki Wschodu. P. Hasanowicz pokazuje na księgę pamiątkową; znajdujemy w niej podpisy polskich ministrów, senatorów, posłów, adwokatów, dziennikarzy, przemysłowców... Turyści polscy w „czarszji“ mile widziani, zostawiają tam bowiem sporo pieniędzy.

Skręcamy w uliczkę, przy której wznosi się najwspanialsza świątynia turecka, Begowa Dżamja, z piękną fontanną na dziedzińcu. W fontannie tej wierni przed wejściem do meczetu muszą myć twarz, ręce i nogi. Przed świątynią zatrzymał się właśnie kondukt pogrzebowy. Trumnę niesie 10 wiernych, których po drodze zmieniają inni, ponieważ każdy przechodzący muzułman ma obowiązek trumnę nieść przez kilka minut. Umarłych obwija się w prześcieradło, zwane „czefin“ i grzebie bez trumny, odwracając twarzą na wschód — do Mekki.

Wpadamy znowu w zgiełk tureckiej ulicy. Nawoływanie przekupniów i ryk osłów, popędzanych przez rosłych chłopów w szerokich spodniach i cudacznych nakryciach głowy, miesza się z uderzeniami młotków rzemieślników, którzy siedząc z podwiniętymi nogami wewnątrz otwartych prymitywnych sklepów, wykuwają mosiężne naczynia i ozdoby. Opuszczamy „czarszję“ i przez obszerny plac, pełen straganów z warzywami i owocami, wydostajemy się na bulwar, ciągnący się wzdłuż rzeczki Milecka. Zwiedzamy kolejno ratusz utrzymany w barwnym wschodnim stylu, kilka meczetów i synagogę, wybudowaną ze składek w Sarajewie 7.500 spanjolów i żydów austrjackich, najpiękniejszą podobno na świecie.

A. Wl.

Z całego świata.

Kościół katolicki w Mińsku zamieniony na teatr.

Na podstawie zarządzenia władz bolszewickich zamknięto w Mińsku kościół katolicki św. Heleny i Symeona, polecając przerobić świątynię na teatr. Dnia 11 bm. odbyło się w sprofanowanym kościele otwarcie teatru, przeznaczonego specjalnie dla ludności polskiej, by za pomocą sceny pozyskiwać ludność dla idei komunistycznych. Pomimo usilnej propagandy na uroczystość otwarcia teatru zebrało się bardzo mało osób. Ludność polska zbojkotowała sowiecką imprezę. (KAP).

Hydroplan Haznera unosi się na morzu.

Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Haznera pod 42 st. 21 min. szerokości półn. i 24 st. długości zachodniej. Prąd niesie hydroplan w kierunku południa. **Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu, otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.**

Zabawna przygoda z Nurmim.

Z Nowego Jorku donoszą o zabawnym incydencie, którego bohaterem jest Nurmi. Mianowicie po przybyciu do Nowego Jorku oczekiwał Finów legjon dziennikarzy, nalegających o wywiad z Nurmim. Nurmi wreszcie wystąpił i mówił do dziennikarzy przez 12 minut, ale po fińsku, czego nikt nie zrozumiał.

Wreszcie znalazł się w drużynie fińskiej tłumacz, który dziennikarzom uprzejmie wyjaśnił, że Nurmi właśnie powiedział, iż wogóle nie chce nic powiedzieć.

Rozwój katolickiej młodzieży robotniczej we Francji.

Związek młodzieży robotniczej katolickiej we Francji wykazuje bardzo **szeroko rozwiniętą działalność w niesieniu pomocy bezrobotnym.** Sekcja paryska związku zorganizowała dla licznych młodych bezrobotnych stolicy (30.000 ludzi) zebrania, kursy, wspólne wycieczki. Bezrobotni otrzymują darmowe bilety przejazdowe tramwajowe i Metro, papierosy oraz bony na tanie obiady. Jednocześnie odbywają się w całej Francji podczas letnich ferji **tygodnie dokształcające,** na których wykładają jednocześnie i religję. Dzięki tej akcji Kościół pozyska znów większą ilość wiernych. (KAP).

———oo———

ZAKAZ ODWIEDZANIA STYGMATYCZKI Z KONNERSREUTH. Ordynarjat biskupi w Regensburgu podaje do wiadomości, że z powodu nietaktownego nadużywania zezwoleń na odwiedzanie Teresy Neumann z Konnersreuth, **wydawanie takich zezwoleń na czas nieograniczony zostaje wstrzymane.** (KAP).

PÓŁ MILJONA MAREK ZA MOWY HITLERA. Główna kwatera partji narodowych socjalistów ogłasza, iż Hitler w ciągu najbliższych dwóch tygodni będzie przemawiał 50 razy na zgromadzeniach wyborczych. Zaznaczyć należy, iż Hitler pobiera 20 proc. brutto od cen biletów wejścia na wiece, gdzie przemawia.

Obliczają, że dochody Hitlera z jego pracy politycznej wynoszą pół miljona marek rocznie.

APARATY PRZECIW GRADOBICIU. Sfery rolnicze w powiatach Rosenheim, Aibling i Miesbach w Niemczech zorganizowały ostatnio przy poparciu władz administracyjnych nowy system obrony przeciw gradobiciu. W każdej wiosce, należącej do jednego z trzech wymienionych powiatów, umieszczone zostały **aparaty, służące do bombardowania chmur gradowych specjalnemi rakietami.** Nowa metoda, wypróbowana dotychczas w okolicy Salzburga, miała dać niespodziewanie dobre rezultaty. Sfery naukowe zapatrują się na nowy sposób obrony przed gradem bardzo sceptycznie.

Nowa placówka filmowa.

P. Ryszard Ordyński, znany reżyser teatralny i kinowy, stanął na czele nowej wytwórni kinematograficznej, pod nazwą „Orton“. Nowa ta placówka zamierza zająć poważne stanowisko w naszej produkcji kinowej i podejmować będzie tematy artystycznej wartości dla realizacji na ekranie.

Działalność artystyczna p. Ordyńskiego znana jest z szeregu filmów, jak „Mogiła nieznanego żołnierza“, „Pan Tadeusz“, „Janko Muzykant“ oraz „Dziesięciu z Pawiaka“. Pierwszą produkcją nowozałożonej wytwórni będzie dźwiękowy film p. t. „Pałac na kółkach“. Treści do tego obrazu zaczerpnięto z powieści Jerzego Kossowskiego „Cyrk“.

———o———

Rzeczy ciekawe.

Nagroda literacka dla dzieci.

We Francji wyznaczono nagrodę literacką dla dzieci. **Nagroda wynosi 2.000 franków, a mogą się o nią ubiegać chłopcy i dziewczynki nie wyżej 13-tu lat.** Nagrodę otrzyma ten lub ta, którzy nadeślą najlepiej napisane opowiadanie, z ilustracjami lub bez, przyczem „autora“ ma obowiązywać słowo honoru, iż w jego pracy nie pomagał mu nikt z dorosłych. Wkrótce będziemy więc mieli laureatów poniżej 13-stu lat.

Kryzys kosi kinoteatry w Berlinie.

W ciągu ostatniego tygodnia zamknięto w Berlinie zgórą 100 kinoteatrów, które zmuszone zostały do tego kroku brakiem frekwencji. W porównaniu z ubiegłym sezonem letnim frekwencja w kinach berlińskich spadła o 40%.

Ile Londyn spożywa chleba?

Odpowiedź na to pytanie daje statystyka związku piekarzy londyńskich, którzy obliczyli, iż **Londyn spożywa co tydzień 25 milj. bochenków chleba**, które ułożone jeden obok drugiego zajęłyby na długość dystans 600 mil. angielskich.

Magistrat w roli pośrednika małżeńskiego.

Magistrat stolicy Japonji, Tokio, jest zdania, że od przybytku kłopotów głowa nie zaboli. Uznając widocznie tę zasadę, powziął zamiar założenia miejskiego biura pośrednictwa małżeństw. Ojcowie miasta obliczyli już nawet, iż do biura napływać będzie corocznie około 2.000 zgłoszeń, zaś dzięki „pracy urzędników miejskich“ dojdzie do skutku około 300 małżeństw. Jak na miljonowe miasto nie jest to cyfra imponująca i nasuwa się pytanie, czy warto tworzyć nowy urząd dla tak mizernych rezultatów.

Innego jednak zdania jest magistrat tokijski, który decyzję już powziął i głowi się teraz nad inną stroną tego zagadnienia. Zadał on sobie bowiem pytanie, czy skojarzone za pośrednictwem biura miejskiego małżeństwa nie wpadną czasem na pomysł, w razie złego pożycia, wystąpienia przed sąd z żądaniem odszkodowania od miasta za złe pośrednictwo. Groźbie tej ma zapobiec klauzula w kontrakcie ślubnym, mówiąca o zrzeczeniu się zgóry wszelkich pretensyj do miasta w razie zawarcia małżeństwa.

Hitlerowcy na eksport.

Kilkunastu młodych hitlerowców udało się na wycieczkę do Kopenhagi. Tu, na ulicy, urządzili manifestację z rozwiniętym sztandarem. Miejscowi komuniści, zobaczywszy ten pochód, zaatakowali hitlerowców. Rozpoczęła się bójka, którą zlikwidowali czterej policjanci. Olbrzymi wzrostem „bobby“ duńscy wziąwszy każdy za kark czterech „gierojów“ hitlerowskich, zaprowadzili ich do komisarjatu. Hitleryzm nie jest artykułem na eksport.

Sensacyjny wynalazek w marynarce wojennej.

Eksperci angielskiego ministerstwa marynarki dokonali w tych dniach prób z wynalazkiem, przy pomocy którego można określić z zupełną dokładnością miejsce w głębi wód, gdzie przyczaiła się łódź podwodna. Przy próbie wypuszczono sześć łodzi podwodnych na 24 godzin wcześniej od dwóch statków, które miały za zadanie wyśledzić ich miejsce ukrycia i teoretycznie je zniszczyć. W sześć godzin po wyruszeniu z portu statków ze wspomnianemi aparatami, łodzie podwodne były wykryte, pomimo, że opuściły się do maksimum swego pogrążenia i zamknęły motory. Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że w czasie wojny światowej, łodzie podwodne opuszczały się w głąb morza i unieruchamiały swe motory, by nadjeżdżający statek przy pomocy aparatów podsłuchujących nie mógł podchwycić żadnego szelestu. Obecnie, przy zastosowaniu tego najnowszego wynalazku, podobny wybieg będzie niemożliwy.

POTĘPIENIE DZIEŁA B. CROCE.

Kongregacja św. Officium potępiła dzieło włoskiego pisarza, senatora Benedykta Croce, p. t. Historja Europy w XIX w. Croce jest, jak wiadomo, wielkim propagatorem panteistycznej filozofji Hegla. (KAP).

Nad morzem: — Ciapkiewicze wrócili z nad morza. — Wszyscy są opaleni jak murzyni; tylko prawica papy Ciapkiewicza zachowała zwykłą anemiczną bladość.

— Nic dziwnego — opowiada — przecież musiałem nieustannie sięgać do kieszeni.

Rozruchy strajkowe w Belgii.



Również i na terenie Belgji doszło do poważniejszych konfliktów na tle zarobkowem, czego wyrazem był zakończony, jak donosiliśmy, strajk metalurgiczny, a przedewszystkiem strajk w tamtejszem górnictwie. Górne zdjęcie przedstawia barykady wzniesione przez strajkujących górników na ulicach jednej z miejscowości przemysłowych, na dolnem zaś — szarża policji, wzmocniona interwencją samochodu pancernego.

Miejsce zabaw i rozrywek Nowego Jorku.

Słynne na całe Stany Zjednoczone miasteczko rozrywkowe w pobliżu Nowego Jorku, Coney Island padło w tych dniach pastwą pożaru. Płonęło, jakgdyby ktoś oblał wszystkie domy naftą czy oliwą. Żar płomieni giął stalowe belki, jak trzcinę. Przeszło tysiąc strażaków walczyło nadaremnie przez kilkanaście godzin z rozszalałym żywiołem; a w odległości 10 metrów od nich fale oceanu podmywały spokojnie brzegi, przepełnione tłumem gapiącej się publiczności.

Pożar strawił szybko „wesołe miasteczko“ N. Jorku. Lecz szybko odbuduje się z powrotem, jak twierdzą Amerykanie. Nie można bowiem wyobrazić sobie N. Jorku bez Coney Island, tak jak Ameryka byłaby nie do pomyślenia bez alkoholu. A przecież na Coney Island można było nabyć już od początku prohibicji najlepszy koniak i najdroższy szampan.

Coney Island jest odległy 30 km. od Nowego Jorku. Cóż jednak znaczy ta odległość, jeśli podziemna kolejka pędzi z szybkością 90 kilometrów na godzinę? Przybysz jest oszołomiony pierwszem wrażeniem. Wieczorem miasto rzęsiście oświetlone rzuca potężną łunę, zdala widoczną. Każdy pałac, każda restauracja czy karuzel oblepione są poprostu lampkami elektrycznemi. Tutaj nie oszczędza się światła. Ktoś z „uczonych“ obliczył, że światło w Coney Island wystarczyłoby do oświetlenia jednej prowincji chińskiej lub całego Rzymu.

Coney Island powstało podobnie jak Nowy Jork. Przed 40 laty jakiś przedsiębiorczy Jankes zauważył, że N. Jorkowi przydałaby się odpowiednia plaża i rozrywki. Projekt swój szybko zrealizował, a dzisiaj kilometrowej długości brzeg piaszczysty przepełniony jest pawilonami, restauracjami, werandami i plażami. W sobotę i w niedzielę tłumy ludzi półokrytych zalegają wybrzeże, korzystając z chłodnych fal oceanu.

Po kąpieli następuje rozrywka. O zabawach pomyślano z amerykańskim rozmachem. Niczego tu nie brakuje. Zdaje się, że skopjowano luna-parki i „wesołe miasteczko“ ze wszystkich stolic świata. Kolejki napowietrzne, huśtawki, karuzele, djabelskie młyny, strzelnice, jezdnie pochyłe, siłomierze i wiele, wiele innych dostosowane są do tempa życia amerykańskiego. Tu można nauczyć się pływać, popróbować boksu z nieznanym, również przygodnym amatorem, wynająć mały jacht na godzinę, wzbić się w powietrze samolotem, wygrać garść łakoci i przegrać kilkadziesiąt dolarów. Wszystko i wszyscy — całe, dwudziestotysięczne miasteczko Coney Island stoi do usług żądnego zabawy Jankesa. Trzeba mieć tylko wolny czas i dużo dolarów.

Sport.

Żydowski tupet.

Onegdaj **donosiliśmy, że sportowcy żydowscy całego świata postanowili** urządzić żydowską olimpjadę zimową w Zakopanem. Wiadomość tę zaopatrzyliśmy w uwagę, że widocznie Żydom nie powodzi się w Polsce tak źle jak piszą, skoro zdecydowali się zorganizować olimpjadę w Zakopanem.

Na ten sam temat „Gazeta Warszawska“ snuje szereg krytycznych uwag. Najważniejsza z nich to niedyskretne pytanie „czy panowie z Makabi uzyskali przed swoją uchwałą **zaproszenie,** względnie **pozwolenie** ze strony gospodarzy, czy też uznali, **że i bez tego mogą rozporządzać polskim terenem, jak im się podoba**“.

„Gazeta Warszawska“ nie wierzy, by odpowiednie czynniki zgodziły się na urządzenie żydowskiej olimpjady w zimowej stolicy Polski, która przyniosłaby Zakopanemu więcej strat niż korzyści. „Żyd bowiem mieszkający w swoim, koszernym pensjonacie, nic kupujący na miejscu nic, (często jeszcze sprzedający po cichu przywiezione towary), stanowi w bilansie handlowym uzdrowiska pozycję wątpliwą, w zdrowej, na dłuższą metę obliczanej kalkulacji bezwarunkowo ujemną. Gdy można umieścić żyda obok Polaka, jeszcze to się gospodarczo jakoś kalkuluje. Ale gdy przychodzi wybrać między Polakiem a żydem, nie trzeba ani chwili zastanowienia: wybiera się lepszego gościa, t. j. Polaka“.

Oczywiście, że taki najazd żydów na Zakopane odstraszyłby na dłuższy czas Polaków. Interes taki nie opłaciłby się zatem Zakopanemu. Wiedzą o tem dobrze Zakopiańcy, to też wątpić należy by zaprosili do siebie żydowskich sportowców. „A jeśli nie zaprosili to uchwała wiedeńska rady naczelnej Makabi jest **dowodem tupetu, graniczącego** z **prowokacją** — kończy „Gazeta Warszawska“.

Likwidowanie zatargu pomiędzy Włochami a Czechosłowacją.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Czesi rozpoczęli akcję zmierzającą do likwidacji zatargu, wynikłego pomiędzy **Slavią a Juventusem** na tle znanych zajść w czasie zawodów o puhar Europy środkowej.

Na posiedzeniu czeskiego związku piłkarskiego uchwalono wyrazić włoskiemu Związkowi Piłkarskiemu **ubolewanie** z powodu zajść w Pradze. Czesi **równocześnie domagają się zadośćuczynienia za wypadki w Turynie.**

Grecy o rozwoju sportu w Polsce.

Najpoczytniejsze pismo sportowe w Grecji „Atleticos Typos” zamieściło artykuł o sporcie polskim. Autor artykułu podkreśla podziwu godny rozwój sportu w Polsce, mimo mało sprzyjających warunków polityczno-ekonomicznych. Pismo przypisuje to głównie zrozumieniu i wybitnemu poparciu przez koła rządowe idei wychowania fizycznego. Poparcie to znalazło swój realny wyraz we wzniesieniu Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Pismo przytacza nazwiska najlepszych lekkoatletów jak Kusociński, Petkiewicz, Weissówna, Heljasz, Pławczyk, Siedlecki, którzy zapisali się chwalebnie na liście najlepszych lekkoatletów świata. Artykuł kończy się wyliczeniem wszystkich rekordów polskich, osiągniętych na ostatnich zawodach przedolimpijskich, podkreślając, że jest to rezultat racjonalnej pracy trenera Klumberga.

Ósmy etap Tour de France.

Ósmy etap Tour de France na trasie Montpelier—**Marsylja** wygrał Włoch **Orecchia,** który przebył dystans **206 km. w czasie 6 godz. 31 min. 10 sek.** Drugim zkolei był Francuz Butafocchi o trzy długości. Leducq przybył o 1:40 sek. za pierwszym.

W klasyfikacji ogólnej **prowadzi wciąż Leducq** (Francja) 68:12:06. Drugi Stoepel (Niemcy) 68:18:11. Trzeci Pesenti (Włochy) 68:26:40.

AUSTRJA ZWYCIĘŻA SZWECJĘ.

W Sztokholmie odbył się w niedzielę **międzypaństwowy** mecz piłkarski Austrja—Szwecja, zakończony **nieznacznem zwycięstwem Austrji 4:3 (2:1).**

NIEMCY—WŁOCHY 5:0.

Ostateczny wynik tenisowego spotkania o puhar Davisa Niemcy—Włochy brzmi **5:0.**

Rezultat ten jest kompromitacją tenisistów włoskich.

POLSCY OLIMPIJCZYCY zatrzymali się onegdaj w Chicago poczem wyruszyli w dalszą podróż do Los Angeles.

FINOWIE JADĄCY NA IGRZYSKA olimpijskie chorują nie wyłączając **Nurmi'ego, który** skaleczył się w nogę i kuleje.

———:o0o:———

Co słychać w Krakowie.

Środa 20: bł. Czesława, Hieronima.
Czwartek 21: św. Praksedy.
Czwartek 21: wschód słońca o godz. 4.03, zachód o godz. 20.09.

WYZNACZAĆ CENY TOWARÓW NA WYSTAWACH. Czy to nie przyjemnie stanąć sobie przed wystawą, oglądać rozmaite towary wraz z **przyczepionemi kartkami cen,** które odrazu pozwalają chętnemu nabywcy zorjentować się, czy zamiary jego odpowiadają zawartości sakiewki?! Pani czy pan informują się co do ceny towaru; odpowiednie organa czynią to samo, ale nie w zamiarze kupna; pilnują, by ceny nie były za wysokie. W związku z tem Magistrat przypomina o obowiązku ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku przez przedsiębiorców handlowych o jaknajściślejszem przestrzeganiu powyższego przepisu. Ceny winny być na właściwych przedmiotach powszechnego użytku uwidaczniane, a cenniki odpowiednio sporządzone wywieszane zarówno wewnątrz lokalu sklepowego jak i na wystawie sklepowej. — Do artykułów powszechnego użytku podlegających ujawnieniu cen należą: ziemiopłody i ich przetwory, jarzyny, nabiał i jaja, ryby, potrawy i napoje w restauracjach (z wyjątkiem win i wódek), owoce krajowe, świeże i suszone, cytryny, mięso, wędliny, drób, tłuszcze jadalne, artykuły kolonjalne, artykuły odzieżowe i galanterja (nieopłacające podatku od zbytku), artykuły opałowe, oświetleniowe, budowlane, gospodarstwa domowego, pasza, skóry, przybory szkolne, materjały piśmienne, artykuły apteczne i t. d.

ODZNAKI DLA B. KOMISARZY SPISOWYCH. Miejskie Biuro statystyczne, mieszczące się w gmachu na rogu ul. Brackiej i Franciszkańskiej, przystąpiło do rozdziału odznak i dyplomów b. komisarzom spisowym, którzy wzięli udział w ostatnim powszechnym spisie ludności. Studenci uczelni wyższych i średnich otrzymają powyższe odznaki za pośrednictwem szkoły przy rozpoczęciu roku szkolnego. Inni b. komisarze mogą odebrać odznaki teraz już w biurze w czasie godzin urzędowych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, kwaśne 0.20—0.25, śmietanka słodka 0.50—0.60, kwaśna 1.20—1.60, ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1.00 masło deserowe 3.50—3.80, kuchenne 2.80—3.20, jaja świeże szt. 0.07—0.08, jabłka kompotowe 1 kg. 0.70—0.80, morele 3.00—3.20, wiśnie 0.70—1.00, czereśnie 1.60—2.20, poziomki ogrodowe 0.80—1.00, leśne 1 litr 0.70—0.80, borówki 0.18—0.20, maliny leśne 0.50—0.60, ogrodowe 0.70—1.00, agrest 1 kg. 0.60—0.80, porzeczki 0.50—0.60, ziemniaki 0.10—0.12, buraki ćwikłowe z nacią 0.12—0.15, marchew 0.12—0.18, kapusta biała, głowa 0.15—0.25, koper zielony 1 kg. 0.30—0.40, kalarepa 0.04—0.06, kalafiory 0.10—0,25, pietruszka 0.20—0.25, pomidory 1.80—2.20, groszek zielony w łusk. 0.30—0.35, fasola szparagowa 0.45—0.50, włoszczyzna świeża 0.25—0.30, ogórki sztuka 0.03—0.04, kopa 1.00—1.50.

Z TARGU ZWIERZĘCEGO. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 105, wołów 36, krów 153, jałówek 116, cieląt 677, owiec 1, nierogacizny 510, razem 1598 zwierząt. — Płacono za jeden kilogram **żywej wagi: buhaje** 0.37—0.68, woły 0.45—0.70, krowy 0.28—0.57, jałówki 0.35—0.69, cielęta 0.41—0.92, nierogacizna 0.95—1.32. **Bitej wagi:** nierogacizna od 1.25—1.70. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1612 sztuk, na konsumcję innych gmin 60, pozostało niesprzedanych 45. Przebieg handlowy: Spędy mierne, popyt słaby wskutek zmniejszonego zapotrzebowania spowodowanego wyjazdem konsumentów na letniska. Ceny bydła nieznacznie spadły, ceny cieląt i trzody utrzymane na poziomie ubiegłego tygodnia.

RATUJCIE SAMOBÓJCÓW! Ciężko jest żyć na świecie w czasach dzisiejszych. Każdy jednak krzesze w sobie iskrę wiary w lepszą przyszłość. Najbiedniejsi zaś są ci, którzy przygnieceni troskami, lub obłąkani bólem w czarnej śmierci szukają ukojenia. Tym trzeba współczuć i jeśli się da, powstrzymać od szalonego kroku. Trzeba ich napoić nadzieją dobrego jutra, by przetrwali ciężki los i czekali, aż czas — ten najlepszy lekarz — wyleczy rany serca. Niestety, codziennie prawie czytamy o wypadkach samobójstwa. I tak w dniu wczorajszym o godz. 13-stej wezwano Pogotowie Ratunkowe do Rozalji Kopciak, która w zamiarze samobójczym wypiła flaszeczkę esencji octowej. Lekarz Pogotowia zabrał ją do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nie znany.

ZMARŁ NA ŚPIĄCZKĘ. W ub. niedzielę przywieziony został na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza Walenty Łabusek, 61 lat, zamieszkały przy ulicy Chodkiewicza 6. Łabusek przed kilkoma dniami zapadł w głęboki sen, z którego nie można go było obudzić. Zaniepokojeni domownicy przewieźli chorego do szpitala, gdzie mimo energicznych zabiegów lekarskich nie udało się śpiącego przywrócić do przytomności i Łabusek tego samego dnia zmarł. Lekarze stwierdzili zgon skutkiem śpiączki. Jest to ciekawy wypadek dość rzadko spotykany u nas, natomiast często zdarzający się w gorących częściach Afryki, gdzie pod jadowitem ukąszeniem muchy tse-tse pada bydło, a ludzie zapadają na śpiączkę.

---o---

Co powinien Kraków dać turystom?

Najlepszą propagandą dla Krakowa jest pochwała obcego. On robi nam najlepszą reklamę wśród swoich i zachęca niejednego do wybrania się do naszego miasta. Dlatego powinniśmy **dbać o turystę,** przybywającego do nas i **ułatwiać mu pobyt** w Krakowie. A więc przedewszystkiem nocleg. Spis hoteli z cenami przyjmie podróżny z radością; naogół jednak turysta woli ulokować się w **Domu Wycieczkowym** z powodu niższej ceny. Krakowski Dom Wycieczkowy okazał się swą liczną frekwencją w bieżącym roku bardzo użytecznym; dużo wycieczek i turystów nie znalazło w nim pomieszczenia z powodu przepełnienia. Jedną z najważniejszych rzeczy będzie zatem dobudowa obszernego skrzydła Domu, co znacznie powiększy ilość wolnych miejsc i niewątpliwie zachęci wielu do skorzystania z wygodnego noclegu.

Co do **wyżywienia**, to wycieczki i pojedynczy turyści stołują się przygodnie w mieście; od inicjatywy prywatnej zależeć będzie danie przybyszom tanich i smacznych obiadów oraz innych posiłków.

Jest zrozumiałem, że nie należy obdzierać obcych wysokiemi wstępami do muzeów, zbiorów, pamiątek i t. d. raczej trzymać się zasady kupieckiej: **duży obrót mały zysk** i dawać duże ulgi liczniejszym wycieczkom. Tej zasady naogół się przestrzega, ale nie zawsze. Np. ostatnio wycieczka złożona z 30 osób, chcąca zwiedzić groby królewskie w Katedrze na Wawelu, prosiła o 50-procentową zniżkę wstępu, ale nie zgodzono się na to. Ponieważ wycieczka nie mogła zdecydować się na wydanie 1 zł. od osoby, więc wogóle zrezygnowała ze zwiedzenia grobów. Obie strony tu straciły: goście nie zobaczyli sarkofagów królewskich, a zarząd nie zarobił 15 złotych....

Reklama jest dźwignią handlu, ale nietylko handlu, ale wszelkich imprez, obliczonych na zainteresowanie publiczności. Jeśli np. chcemy ściągnąć gości **do muzeów**, to musimy **zachęcić** ich umiejętną reklamą, np.: proszę państwa, w muzeum X. zobaczycie państwo ciekawe okazy starożytnej broni, wspaniałe dywany, pamiątki po królach, antyczne dokumenty, starodawne zbroje... Taka zachęta działa na fantazję i wzmogłaby frekwencję conajmniej o 100 procent! **Przewodnicy** w muzeach powinni zarzucić metodę wyliczania suchych faktów i dat i zamiast tego powinni wygłaszać przed słuchaczami bohaterski poemat z zamierzchłej przeszłości, osnuty na kanwie pamiątek i zbiorów!

Na zakończenie naszych rozwiązań wspomnimy **o imprezach**, o jakie winno postarać się miasto lub odpowiednie instytucje za wybitnem poparciem miasta. Taką imprezą, która odpowiednio zareklamowana, mogłaby ściągnąć pokaźną ilość gości zagranicznych, są **wianki na Wiśle.** Ten swojski obchód udaje się szczególnie dobrze w naszem mieście i mógłby stanowić nielada sensację dla obcych. Pomysłowość zainteresowanych czynników znalazłaby dalsze rozrywki np.: festyny, turnieje rycerskie, które prezentowałyby się niezwykle malowniczo na tle zamku, **festivale muzyczne** itd. itd., jednem słowem atrakcje mające na celu ściągnięcie i zabawienie gości.

Jeśliby doszło do realizacji powyższych projektów, to Kraków stałby się ogniskiem turystyki krajowej i obcej, ożywiłby się nabrał kolorów i rozmachu, a co najważniejsze w obecnych czasach, czerpałby stąd **niemałe zyski.** Do tego celu dążyć powinien i zarząd miasta i społeczeństwo krakowskie, by w naj krótszym czasie urzeczywistnić sen o „najpiękniejszym Krakowie“.

K. N.

---oo---

Z uroczystości w Lipnicy Murowanej.

Uroczystości w Lipnicy Murowanej ku czci bł. Szymona wypadły nad wyraz okazale.

Rozpoczęły się nieszporami i kazaniem dn. 14 b. m. i trwały aż do 18 lipca włącznie przy coraz to tłumniejszym udziale czcicieli Błogosławionego. Zakończyła je dopiero wielka procesja z relikwjami bł. Szymona, w której widać było rzesze ludu.

Dwudziestu kilku księży postępowało naprzód, a tuż za nimi niesiono tron, na którym widniał relikwjarz z świętemi szczątkami bł. Szymona. Tron nieśli księża.

Procesja wyruszyła z kościoła bł. Szymona, który dziś wznosi się na tem samem miejscu, gdzie kiedyś Błogosławiony ujrzał światło dzienne i posuwała się zwolna przez rynek a następnie głównemi ulicami zmierzała do kościoła farnego, skąd po sumie wyruszyła w powrotną drogę.

Na rynku, przed pomnikiem Błogosławionego, procesja się zatrzymała. Tu wygłosił kazanie ku czci swego bł. Rodaka O. Piotrowski, redemptorysta, a ks. kanonik Kozieja odmówił z ludem litanję do bł. Szymona. Teraz zaczęło się podawanie świętych relikwij do ucałowania.

Tak zakończyły się te nigdy niezapomniane uroczystości, które i nabożeństwo do bł. Szymona spotęgowały i obudziły wdzięczność w sercach lipniczan dla ks. kanonika Koziei, miejscowego proboszcza, który odkąd przybył do parafji lipnickiej ani na chwilę nie przestaje szerzyć nabożeństwa do bł. Szymona, Patrona Lipnicy i całej Polski.

Z I-go Zjazdu Lipniczan.

W związku z uroczystościami ku czci bł. Szymona, swego Rodaka, urządzili lipniczanie pozamiejscowi swój pierwszy zjazd do Lipnicy Murowanej. Zjechali się do swego rodzinnego gniazda z całej Polski: ze Lwowa i Krakowa, z Warszawy, Poznania i Katowic, a nawet ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Widać było w ich gronie: księży świeckich i zakonnych, prawników i prawniczki, sędziów, lekarzy, profesorów i profesorki, inspektorów szkolnych, wojskowych, oraz mistrzów rękodzielniczych.

Zjazd rozpoczął swe obrady dnia 17 b. m. nabożeństwem w kościele bł. Szymona. Na obradach powołano do bytu nową organizację, „Związek Lipniczan“, którego zadaniem jest szerzyć nabożeństwo do swego bł. Rodaka poza Lipnicą, oraz nieść pomoc parafji lipnickiej w pracy oświatowo-kulturalnej.

Na prezesa Związku powołano lipniczanina p. nadrad. St. Stokłosę, sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Trudno tu nie wspomnieć także o pochodzie żałobnym uczestników Zjazdu.

Przed obradami, po nieszporach i kazaniu wszyscy uczestnicy Zjazdu ruszyli w pochodzie na cmentarz, na groby swoich rodziców, braci i sióstr. Towarzyszyła im cała parafja lipnicka z Przew. Ks. Kan. Kozieją na czele, który prowadził tę procesję żałobną i odprawił na cmentarzu modły za zmarłych.

Uczestnik.

Mianowania w województwie i starostwie krakowskiem.

P. minister spr. wewn. mianował: dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego przy urzędzie woj. w Krakowie p. B. Rogowskiego starostą powiatowym w Toruniu, dotychczasowego starostę grodzkiego krakowskiego mgr. Piotra Małaszyńskiego naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego przy urzędzie woj. w Krakowie, dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. w urzędzie woj. w Nowogródku p. Palosza Władysława starostą grodzkim w Krakowie, zaś dotychczasowego starostę powiatowego bocheńskiego p. Freindla Ludwika radcą wojewódzkim w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

---o---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 20: „Szczęście od jutra“ (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. Ceny zniżone).
Czwartek 21: „Szczęście od jutra“ (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. Ceny zniżone).
Piątek 22 lipca: „Szczęście od jutra“ (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. — Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: 1) „Sportowi Rywale“; 2) „Bebe i Ska“.
WANDA: „Książę Dracula“.
APOLLO: „Afera Pułkownika Redla“.
SZTUKA: „Szyb L 23“ (Jerzy Marr).
PROMIEŃ: „Hadżi Murat“ („Biały szatan“). W rolach głównych: Iwan Możżuchin; Lil Dagower i Agnes Petersen.
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek“ (E. Jannings).
UCIECHA: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć“
ADRIA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Noc upojeń“ w gł. roli Iwan Petrowicz i Agnes Esterhazy.

---:o:---

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w piątek, po cenach zniżonych ostatnie przedstawienia doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“; która od dnia premjery zdobyła sobie wielki sukces i codziennie gromadzi licznych widzów z zapałem oklaskujących niepospolitą wykonawczynię głównej roli kobiecej; gościnnie występującą artystkę teatrów Szyfmanowskich p. Milę Kamińską i jej doskonałych wykonawców pp.: Klońską; Ludwiżankę; Walewską; Fabisiaka; Leliwy; Michalaka; Modrzewskiego; Turskiego. W przygotowaniu w końcowych próbach pod reżyserją p. Karbowskiego: lekka komedja popularnego u nas autora Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal“; w której nasz znakomity gość odtwarza popisową rolę Joanny Vidal w otoczeniu artystów naszej sceny pp.: Kosmowskiej; Marcinowskiej; Hierowskiego; Kulakowskiego; Szymańskiego; Turskiego i Wrońskiego. Nieznana w Krakowie nowość repertuaru ukaże się na premjerze w sobotę bież. tygodnia; dnia 23 bm.

---oo---

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Afera pułkownika Redla“ przypomina nam głośne na krótko przed wojną samobójstwo austrjackiego dygnitarza, jednego z kierowników wywiadu, który przyłapany na zdradzie, musiał popełnić samobójstwo. Aferę tę widzieliśmy już raz na ekranie w filmie niemym, obecnie jest to film czeski, mówiony, lepszy od poprzedniego, dzięki szeregowi świetnych wprost scen odegranych przejmująco przez E. A. Longena w roli płk. Redla. Momenty te, (scena uliczna, kiedy zdrajca spostrzega, że jest śledzony, scena w hotelu gdy gotuje się na śmierć itp.) świadczą o wysokiej klasie aktorskiej i reżyserskiej, potwierdzając dobrą renomę czeskiej kinematografji. To też film ten cieszy się ogromnem powodzeniem.

WANDA. „Człowiek z tłumu“ należał przed trzema laty do rzędu najlepszych dzieł, twórcy „Wielkiej Parady“ — King Vidora. W perspektywie lat wartość arcydzieła Vidora nie straciła nic ze swego blasku, więc „Człowiek z Tłumu“, kapitalnie interpretowany przez młodego artystę, Jammes'a Murray'a zawsze daje nam najszczerszą satysfakcję, albowiem pod względem prawdy nie jest zakłamany, a pod względem techniki doskonały. Taki film, warto więcej niż raz podziwiać!

Z okolic Krakowa.

Wiec pos. Gruszczyńskiego w Wolbromiu

W sali straży pożarnej w Wolbromiu odbył się w ub. niedzielę wiec pos. Fr. Gruszczyńskiego (Ch. D.) Mieszkańcy miasta szczelnie zapełnili salę, gdyż chcą wiedzieć „coś z polityki“, a posłowie sanacyjni (których z okręgu nr. 42 jest aż sześciu) nie kwapią się ze sprawozdaniami, zresztą ktoby ich chciał słuchać!

Słuchali więc posła Gruszczyńskiego także dawniejsi zwolennicy B. B. Gdy w dyskusji zwracali się do posła z różnemi utyskiwaniami na podatki, słusznie zwrócono im uwagę, że powinni się zwrócić z pretensjami do sanacyjnej większości Sejmu.

Po referacie pos. Gruszczyńskiego, rzeczowym gruntownym i — jak zwykle — z uwagą słuchanym przez zebranych, przemawiał p. Front wzywając do organizowania się pod sztandarem Ch. D.

Przewodniczył p. Wł. Gołębiowski.

---oOo---

GROŹNA BURZA NAD KALWARJĄ. Onegdaj wieczorem w czasie gwałtownej burzy nad Kalwarją pow. wadowickiego piorun uderzył w powracającego z Kalwarji do domu Marjana Karelusa, l. 32 z Zebrzydowic, zabijając go na miejscu. Tegoż dnia piorun uderzył w zabudowania Antoniego Szymusa w Zebrzydowicach, wzniecając pożar, który strawił stodołę. Szkody wynoszą 250 zł. Wreszcie piorun uderzył w dom Antoniego Bruzera, wskutek czego spłonął doszczętnie dach domu, wyrządzając szkody na 750 zł.

PODPALIŁ WŁASNY DOM. Organa PP. przytrzymały Franciszka Tyrka, lat 67 oraz syna jego Andrzeja, lat 32 z Jezioran pow. krakowskiego pod zarzutem podpalenia w nocy z 11 na 12 bm. własnego domu w celu wyłudzenia wysokiej premji asekuracyjnej. Podpalaczy odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Organa PP. w Łączkach Kucharskich pow. ropczyckiego przytrzymały Rojka Kazimierza, lat 21, Piotra Zeglenia, lat 22 oraz Józefa Kopałę, lat 29, którzy w dniu 14 bm. wieczorem napadli na drodze między Łączkami Kucharskiemi a Łoposzowem na kupca Joska Osterbacha i po sterroryzowaniu go zrabowali mu portfel z 600 zł. Część gotówki zdolano bandytom odebrać i zwrócić poszkodowanemu. Aresztowanych osadzono w areszcie śledczym.

Z notatnika architekty.

Dachy kościelne.

Pod tym tytułem łatwo zmieścić wszystko to, co o budowie napisać można; wszystko w budowie, a np. w budowie kościoła w szczególności, jest równie ważne. Niema rzeczy „ważniejszych“ (np. dekoracja). Wszystkie są ważne mają cel do spełnienia i nie występują jedna przed drugą w ważności.

Występują jedna po drugiej w kolejności wykonania i tylko tak występować mogą. W uzasadnieniu, w konieczności **są równe.** Piszę o budowie w całości pomyślanej w nowej konstrukcji żelazno-betonowej. Punktami podparcia są słupy z betonu uzbrojone żelazem, połączone belkami również betonowemi uzbrojonemi.

Z góry powiem, że jest to konstrukcja najdroższa i dlatego stosowałbym ją tylko tam, gdzie innej konstrukcji zastosować nie można. Na zewnątrz beton i tak obrabia się po kamieniarsku, dlatego użyłbym w okolicy obfitującej w kamień wprost kamienia, nie potrzebując zaraz udawać jakiegoś stylu minionego, a mając materjał, który ułatwia swą istotą wypowiedzenie w danym kierunku architektonicznym.

Użycie betonu może nastąpić słusznie tylko w okolicy, gdzie niema nic prócz piasku. Jednakże glina znajduje się na przestrzeni całej Polski nie mówiąc już o bogactwie kamienia, o jakiem my fachowcy pojęcia jeszcze nie mamy. Cegła i kamień tak pięknie wyraziła się w budowie gmachów Gdańska, Torunia, Kazimierza nad Wisłą, Biecza i t. d. Kwestja ceny taniości w budowie, jest zasadniczą; dziś nie myślimy już tylko o tem, a jednak stosując naj droższą konstrukcję żelazno-betonową — nie postępujemy logicznie.

Konstrukcja ta daje oczywiście zupełnie inne możliwości formy— różne, inne od dawniejszych, od ceglanych naprzykład, ale też są one na tle pejzażu polskiego obce, różne od tych, do których wogóle oko nasze od dawna przywykło.

Ale i to nie byłoby nieszczęściem. Zmienia się strzechę chaty na dachówkę — może i kościół być w formach dzisiejszych bez dachu, mieć ściany w szyby rozwinięte od dołu do góry — ale... **arch.**

Życie gospodarcze.

Odroczenie pracy cudzoziemców we Francji.

Senat francuski zatwierdził ustawę, **ograniczającą zatrudnianie cudzoziemców we Francji.** Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę Deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić **może conajwyżej 5 procent ogólnej liczby zatrudnionych.** Natomiast zniesiono **przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym,** b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia **dają się już odczuwać przez robotników.** Mianowicie w wielkiej **fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.**

---o---

Obniżenie taks od egzaminów rzemieślniczych.

Wśród sfer rzemieślniczych słyszało się od dawna uzasadnione narzekania na zbyt wysokie taksy opłacane przy egzaminach mistrzowskich i czeladniczych. Obecnie ministerstwo przemysłu i handlu reskryptem do Izb rzemieślniczych obniżyło te opłaty.

Taksy egzaminacyjne przy egzaminie mistrzowskim wynoszą obecnie 90 zł., przy egzaminie czeladniczym 32.50 zł.

Jednocześnie podlegają obniżeniu wynagrodzenia dla przewodniczących i dla członków komisyj egzaminacyjnych. Od pierwszego lipca pobiera się przy egzaminach mistrzowskich dla przewodniczącego 4 zł., dla członków komisji po 3 zł. za każdego przeegzaminowanego kandydata. Przy egzaminach czeladniczych przewodniczący pobiera 3 zł., a członkowie komisji po 2.50 (członek mistrz) i 2 zł. (członek czeladnik).

Rzemieślnicy zgłaszający się do egzaminu mogą być zupełnie zwolnieni od opłat na podstawie świadectwa ubóstwa.

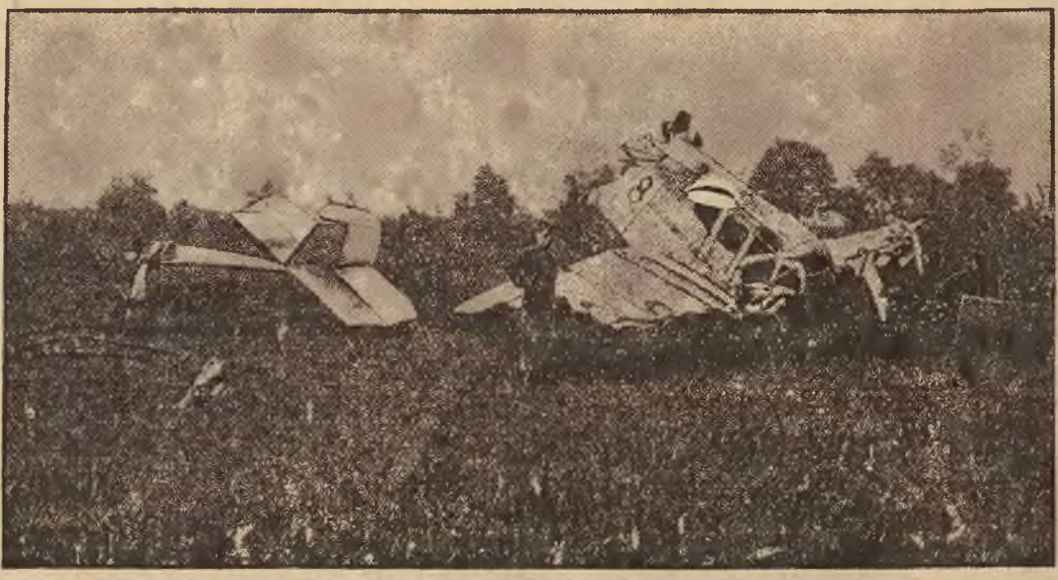
---o---

Kartel piwny?

Pięć największych browarów w Polsce głównie z Małopolski i Kongresówki, reprezentujących połowę ogólnej produkcji piwa, opracowało i przedłożyło rządowi projekt przymusowego zrzeszenia wszystkich producentów tego popularnego trunku. Życzeniem inicjatorów jest, aby projekt nie stał się prawem na mocy ustawy o pełnomocnictwach.

---o---

Tak zginął czeski „król obuwia“.



Szczątki zdruzgotanego samolotu, pod któremi zginął znany czechosłowacki przemysłowiec Bata. Samolotem tym, zamierzał on, jak zwykle, udać się w podróż, w związku z interesami swego rozległego przedsiębiorstwa.

Spichrze światowe przepełnione zbożem.

Na światowych rynkach zbożowych odbywa się obecnie gorączkowe obliczenie pozostałych z poprzedniej kampanji zapasów zboża i przypuszczalnego wyniku nowych zbiorów. Obliczenia te wypadają naogół pesymistycznie. Okazuje się bowiem, że nietylko żniwa tegoroczne przyniosą duże ilości zboża do dyspozycji eksporterów, ale i pozostałe zapasy są jeszcze znaczne; wszystko to razem wzięte każe liczyć się państwom wywożącym zboże **z większemi trudnościami ulokowania go na rynkach zbytu,** jak i **z gorszą ceną,** jaką przy dużej konkurencji zdoła się osiągnąć.

Pierwszy z wielkich producentów — Stany Zjednoczone posiadać będzie w jesieni około 1100 miljonów buszli samej tylko pszenicy. Ponieważ wewnętrzne zapotrzebowanie wynosi rocznie około 650 miljonów, **całą pozostałą nadwyżkę przeznaczą farmerzy amerykańscy na eksport.** Kolosalna ta ilość zaciąży oczywiście nad całym światowym rynkiem.

W obliczu świetnych zbiorów stoi drugi światowy spichlerz zbożowy — Kanada. Przyniosą jej one około 500 milj. buszli, przyczem istniejąca już nadwyżka eksportowa wynosi wciąż jeszcze około 130 milj. buszli. Ponieważ zaś wewnętrzne spożycie Kanady nie przekracza 100 miljonów, kraj ten **będzie dysponował na eksport 530 miljonami.**

Tylko te dwa kraje będą tedy w najbliższym roku gospodarczym usiłowały wywieźć **około 980 miljonów buszli** zboża, co już **o wiele przekracza zdolność odbiorczą wszystkich krajów importerskich.** A wejdą tu w grę inni jeszcze eksporterzy, jak Argentyna, jak kraje rolnicze południowej i wschodniej Europy.

O ile tedy nie zajdą jakieś niespodziewane wydarzenia, światowy **handel zboża będzie w najbliższym roku gospodarczym odbywał się pod znakiem zniżki cen.** Rolnictwo polskie jest w kształtowaniu się tych ogólno-światowych konjunktur niewątpliwie bardzo blisko zainteresowane.

---o---

Djamenty nie mają zbytu.

Jak donosi (PAT) z Brukseli prezes tamtejszego stowarzyszenia djamenciarzy p. Lipszyc wyjechał do Londynu, gdzie miał konferencję z ministrem południowo-afrykańskim Fourie. Przedyskutowano tam **sytuację djamenciarstwa na całym świecie,** jednocześnie postanowiono zorganizować konferencję międzynarodową państw zainteresowanych. Jak wiadomo w przemyśle djamenciarskim pracuje bardzo duża liczba polskich obywateli i prezes stowarzyszenia djamenciarzy p. Lipszyc jest również z pochodzenia Polakiem, (czy nie mojżeszowego wyznania?) Konferencja ta miała na celu zapobieżenie kryzysowi, który w sposób zastraszający dał się we znaki djamenciarstwu.

Giełda krakowska.

Kraków 19 lipca (PAT). Giełda. 4% inwestycyjna 94.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 19 lipca (PAT). Dolar 8.87 — 8.89 — 8.85: Dewizy: Belgja 123.90; Holandja 359.70; Londyn 31.92; N. Jork 8.923; telegr. 8.928; Oslo 160.00; Paryż 34.99; Praga 26.41; Sztokholm 161.50; Szwajcarja 173.90; Berlin pryw. 212.10.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.50 — 72.00.

Pożyczki: 3% budowlana 36.00 — 35.85 — 36.60; 4% inwestycyjna 94.50; 4% dolarowa 47.60 47.50 — 47.60; 7% stabilizacyjna 47.25 — 47.75 — 47.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 19 lipca. Paryż 20.13⅝; Londyn 18.30; N. Jork 5.13¾; Belgja 71.27½; Włochy 28.18; Hiszpanja 41.20; Berlin 121.97½; Sztokholm 94.00; Oslo 91.02; Kopenhaga 99.00; Sofja 3.72; Praga 15.19; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.50: Ateny 3.30; Konstantynopol; 2.46; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 115.00.

---o---

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj (wtorek 19 lipca) następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 25.50—26: dworska biała 25—25.50; targ. stand. 25—25.50; Żyto dworskie stand. 22.50—23: targowe stand. 22—22.50; Owies dworski stand. 25—25.50; targowy stand. 24.50—25; zadeszczony 21—22.50; Jęczmień na krupy stand. 21.50—22.; Kukurudza kraj. 25—26; Groch Wiktorja 31—35; półwiktorja małopolski 28—31; zwykły jadalny 26—28; polny pastewny 24—26; peluszka 28—30; polny do siewu 28—31: Fasola cukr. biała (Jasiek) ręcz. wyb. 56—60; cukr. biała (Jasiek) 50—55; biała 24—26; Fasola Wachtel 29—31; mięszana kolorowa 27—29; Bobik pastewny 24—25: Wyka ciemna 23.50 do 24.50, szara 22.50—23.50, Łubin żółty 18—18.50; do siewu 20—22; niebieski 17—17.50; niebieski do siewu 18—19: Makuchy rzepakowe 17—17.50: lniane 22—23; Siano słodkie nowe 7—7.50; średnie nowe 6.50—7; Koniczyna pastewna nowa 8.50—9.50; Słoma długa 8—8.50; mierzwa luzem 7—7.50; prasowana 7.50—8; Rzepik czyszczony słodki 42—44; Mak niebieski z workiem 12—130; szary z workiem 120—125; Kminek holenderski 170—175; Ziemniaki stołowe 4.50—5; Mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 44—46; 45% 43—44; 60% 41.50—42; Mąka żytnia okr. Krak. 65% 37.50—38; żytnia okr. Poznań 65% 37.50—38.50; Razówka żytnia 31.50—32; Graham pszenny 34—34.50; Otręby żytnie 10.50—11; pszenne 10—10.50; Mąka czerwona z workiem 14.50—15; Pęcak fabryczny z workiem 35—36; chłopski bez worka 32—33; Sieczanka jęczm. fabryczna z workiem 35—36; chłopska bez worka 33—34; Kasza jaglana fabryczna 45—47; tatarczana cała 43—46; tatarczana łamana 41—43.

Tendencja — spokojna, dowozów brak.

Radjo.

RADJO — ZBAWCĄ.

W małem zdrojowisku na południu Anglji, w końcu czerwca rok rocznie obchodzone jest święto lokalne, na które przyjeżdża tysiące osób z Londynu.

W tym roku z powodu pięknej pogody zjazd był jeszcze większy niż zwykle. Na plaży nie było miejsca, by można było wetknąć szpilkę. W tym tłoku missis Horry zgubiła swego 3-letniego synka Persy. Sanitarjusz z opaską czerwonego krzyża znalazł i zaopiekował się małym rzewnie płaczącym chłopczykiem. W tym samym czasie matka jego szukała z rozpaczą syna w zupełnie innym kierunku. Dziecko wrzeszczało w niebogłosy „mamo, mamo...“ i nic więcej nie można było od niego się dowiedzieć.

Wówczas sanitarjuszowi przyszła wspaniała myśl do głowy. Zaniósł dziecko na radjo stację. Tutaj posadzono zapłakanego Persy przed mikrofonem na wysokim taburecie. Dziecko tak się przeraziło, że rozdzierającym głosem zaczęło krzyczeć „mamo... mamo...“. Pięć tysięcy osób na plaży ryknęło śmiechem, usłyszawszy dziecinny głosik przez radjo. Lecz jedna tylko kobieta poznała głos swego Persy i jak szalona udała się na radjo-stację. Gdy matka ukazała się przed dzieckiem, trzeba było zamknąć mikrofon, gdyż w przeciwnym razie cała Anglja, ba, cały świat mógłby posłyszeć burzliwą scenę powitania.

---o---

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 21 lipca.

Kraków (312,8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.20 i 12.45 Płyty; 12.40 Kom. Meteor.; 15.00 Komunikat gospod.; 15.10 Płyty 15.30 Kom. LOPP.; 15.35 Płyty; 16.20 „Rzeczy ciekawe“; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt: „Górnictwo w dawnej Polsce“; 17.00—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.; 19.35 Pras. Dz. Radj.; 19.45 Odczyt: „Współczesny dramat włoski“; 20.06—21.20 Koncert wieczorny; 21.20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Lwów (386,7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 15.30 Lwowski kom. LOPP.; 15.40 Płyty; 16.30 „Wśród książek“; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00 1) Recital śpiewaczy; 2) Duety operowe; 19.15 Rozmaitości; 19.35—19.55 Transmisje z Warszawy; 19.55 Płyty; 20.00—23.30 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Państw. Inst. Meteor.; 12.45—14.10 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10—15.30 Płyty; 15.30 Kom. LOPP.; 15.35—16.35 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00—18.00 Koncert solistów. H. Korska (sopr.); Wł. Burkath (fort.) i L. Ustein (akomp.); 18.00—18.20 Odczyt red. Kaz. Muszałówny; specjanej korespondentki Polskiego Radja: „Z drogi na Olimpjadę“; 18.20—19.15 Koncert muzyki lekkiej; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dz. Radj.; 19:45 Komunikat rolniczy; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00—21.20 Koncert wieczorny; 21.20 Słuchowisko: „Sen buchaltera Broszki“; 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.55 Kom. Meteor.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 do 23.30 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. Meteor.; 12.45 Płyty; 14.00 Kom. gospod.; 15.10 Intermezzo muzyczne; 15.35 Płyty; 16.20 Skrzynka pocztowa; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00 Koncert ork. cyg.; 18.00—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Kom. harcerskie; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.05 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

HUMOR.

Nie udało się: — Szkot Cac Brummer jest na przyjęciu i siedzi obok najlepszego miejscowego lekarza. Chce to wykorzystać.

„Drogi panie doktorze“, pyta go, „a co też pan robi, kiedy się pan przeziębi?“

„Bywa różnie“, odpowiada lekarz, „czasami kaszlę, czasami kicham“.

Uczciwie: — Tatusiu, ja i Adaś znaleźliśmy na podwórzu dwuzłotówkę.

— Ciekawym czy postąpiliście z nią uczciwie.

— Tak jest. Zmieniliśmy ją na dwie złotówki, i podzieliliśmy się.

Nowy kodeks karny.

Przestępstwa przeciw religji.

„Dziennik Ustaw“ z dnia 15 bm. ogłosił rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie którego z dniem 1 września br. zacznie obowiązywać nowy kodeks karny.

Nowy kodeks opracowany został przez Komisję Kodyfikacyjną. Ministerstwo Sprawiedliwości poczyniło w nim pewne zmiany, nie zasadniczej jednak natury.

Przepisy kodeksu karnego, dotyczące przestępstw przeciw uczuciom religijnym (art. 172-174) pozostały bez zmiany, dopuszczając całkowity **symultanizm wyznaniowy** (wbrew literze i duchowi Konstytucji):

„Art. 172. Kto publicznie Bogu bluźni, podlega karze więzienia do lat 5“.

„Art. 173. Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy, albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych, — podlega karze więzienia do lat 3“.

„Art. 174. Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego, — podlega karze aresztu do lat 2“.

Pewnej modyfikacji uległy przepisy artykułu 233 w sprawie spędzania płodu. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej dopuszczał możliwość bezkarnego spędzania płodu w wypadkach zagrażających życiu i zdrowiu kobiety ciężarnej, ze względu na dobro rodziny lub interes społeczny. W obecnej redakcji artykuł ten brzmi następująco:

„Art. 233. Niema przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem: a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo b) ciąża była wynikiem przestępstwa, określonego w artykule 203. 204. 205. lub 206.“ (t. j. przemoc lub pokrewieństwo w linji prostej). (KAP).

* * *

W nowym kodeksie karnym co chwila odkrywa się nowe, bardzo ciekawe, a nieraz wręcz rewelacyjne postanowienia.

Do takich należą przepisy o sądach doraźnych. Według nich podlegać będą sądom doraźnym nietylko sprawy o napady rabunkowe, szpiegostwo i morderstwo, jak to było dotychczas, ale także przestępstwa przeciwko interesom zewnętrznym państwa, przeciwko przepisom o zgromadzeniach oraz uwłaszczaniu czci lub powadze Prezydenta Rzplitej.

Nadto nowowprowadzone przepisy głoszą, że jeśli przestępstwo nie jest zagrożone karą śmierci w postępowaniu normalnem a tylko karą ponad 5 lat więzienia, to w postępowaniu doraźnem można wymierzyć karę śmierci byle tylko sąd jednomyślnie uznał oskarżonego winnym.

Spadek wpływów we Francji.

Paryż, 19 lipca. Wpływy podatkowe we Francji za pierwszy kwartał bieżącego roku budżetowego, t. j. za kwiecień, maj i czerwiec wynosiły 8 miljardów 569 miljonów, czyli były o 679 miljonów mniejsze niż przewidywał preliminarz budżetowy. W stosunku do tego samego okresu roku ub. wpływy podatkowe zmniejszyły się o 590 miljonów franków.

LUKSEMBURG NIE PRZEŚLADUJE CUDZOZIEMCÓW.

Bruksela (PAT). W związku z pogłoskami, jakoby emigracja polska zamieszkująca w Luksemburgu, była najbardziej dotknięta bezrobociem, należy podkreślić, iż nie odpowiada to prawdzie. Cudzoziemcy rolnicy są tam zwalniani na równi z innymi, a nawet więcej oszczędzani od krajowców. Pomimo, iż obcokrajowcy stanowią w Luksemburgu 25% ogólnej liczby robotników, to liczba bezrobotnych cudzoziemców nie przekracza 20%.

KANADA I STANY POGŁĘBIĄ RZEKĘ ŚW. WAWRZYŃCA.

Waszyngton, (PAT.) Układ, zawarty między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą, przewiduje, iż **głębokość rzeki św. Wawrzyńca zostanie zwiększona do 8 mtr.** przez zbudowanie jednej lub dwóch tam, które umożliwią **90 proc. wielkich statków osiągnięcie szeregu miast amerykańskich i kanadyjskich oraz wielkich jezior.** Koszty prac na **międzynarodowym odcinku rzeki przekroczą zapewne sumę 200 miljonów dolarów.** Niektórzy rzeczoznawcy obliczają na miljard dolarów całokształt prac, przewidzianych w planie. Na wykonanie zamierzonych prac potrzebny będzie okres 10-cioletni.

———o———

POWSTANIE W BRAZYLJI TRWA.

Paryż, 19 lipca. Wydanie paryskie „Chicago Tribune“ dowiaduje się z Rio de Janeiro, że **rząd powstańczy w stanie Sao Paolo zamierza wydać własne banknoty dla użytku wewnętrznego.**

———o———

Codziennie ranni i zabici w Niemczech.

Berlin, 19 lipca. Pod Strzygłowem na Śląsku niemieckim doszło wczoraj do krwawych starć między komunistami a hitlerowcami, przyczem **jedna osoba została zabita, 3 osoby odniosły rany ciężkie a szereg innych lżejsze. W Wesseling** koło Kolonji podczas walki pomiędzy komunistami a narodowymi socjalistami został pewien robotnik zabity a 2 osoby odniosły rany ciężkie. Podczas bójki między komunistami a hitlerowcami **w Pile** było ogółem **14 osób rannych. Aresztowano 7 osób.**

W Hanau napadła grupa hitlerowców na mieszkanie pewnego policjanta, który w obronie własnej oddał szereg strzałów i zabił 2 napastników.

SKUTKI PRZYWRÓCENIA BOJÓWEK.

Paryż, 19 lipca. Berliński korespondent **„Petit Parisien“** pisząc o niedzielnych bójkach w Niemczech stwierdza, że atmosfera wojny domowej w Niemczech jest zjawiskiem naturalnem i oczekiwanem po wydaniu dekretu z 14 czerwca br., który **przywrócił** do życia armję **Hitlera i zezwolił na systematyczne prowokowanie ludności niemieckiej przez umundurowanych narodowych socjalistów.** Ta prowokacja prowadzi do gwałtownej reakcji ze strony kół antyfaszystowskich a przedewszystkiem komunistów.

Manifestacja komunistów w Lipsku.

Lipsk, (PAT.) Demonstrowało tu w niedzielę pod hasłem walki z faszyzmem **około 50.000 komunistów.** Pochód przeszedł również koło konsulatu polskiego, przed którym wznoszono wrogie okrzyki. Do zebranych tłumów przemawiali przywódcy komunistów, atakując przedewszystkiem rząd obecny oraz **narodowych socjalistów, którym proletarjat niemiecki wypowiada bezwzględną walkę.** Dzień 31 lipca — oświadczył jeden z mowców — będzie dniem czerwonego triumfu, albo naszej zagłady. Zwyciężyć musimy. Manifestacja miała przebieg względnie spokojny. Do drobniejszych starć doszło wieczorem na przedmieściu.

Papen rządzi dzięki Hitlerowi.

Berlin, (PAT). Na dowód istnienia bliskich stosunków pomiędzy obecnym rządem niemieckim a narodowymi socjalistami oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu kanclerza na określonych warunkach, **prasa centrowa ogłasza dziś przebieg rozmowy jaką miał w dniu 3 czerwca br. kanclerz z przedstawicielem frakcji centrowej w sejmie pruskim.** W czasie tej rozmowy dotyczącej utworzenia rządu w Prusiech, kanclerz **v. Papen** przedstawił złożone mu na piśmie przez narodowych socjalistów dwa warunki, na podstawie których, byliby oni gotowi utworzyć z centrum i niemiecko-narodowymi rząd w Prusiech. Pierwszy warunek przewidywał **objęcie przez hitlerowców stanowisk premjera, ministra spraw wewnętrznych, u jeszcze kilku innych tek.** Drugi warunek domagał się zaprzestania przez centrum opozycji w stosunku do rządu. Pomimo iż kanclerz zwrócił się do narodowych socjalistów o odstąpienie od drugiego warunku, ci uparcie przy nim obstawali. Na podstawie tych faktów „Germania“ konkluduje, iż **hitlerowcy nie mogą wypierać się tolerowania rządu v. Papena, który mógł na tej podstawie utrzymywać w Lozannie, iż mówi w imieniu całych narodowych Niemiec.** Równocześnie z opublikowaniem tych danych, „Vorwärts“ donosi, że prezydent Reichstagu, socjaldemokrata Loebe, oświadczył na jednem ze zgromadzeń, iż potwierdzono mu z ust wysokich urzędników republiki niemieckiej, że **partja narodowo-socjalistyczna wyraźnie przyrzekła tolerowanie gabinetu obecnego kanclerza.**

3 OFIARY ZMARŁY.

Berlin, 19 lipca. W szpitalu w Altonie **zmarło trzech dalszych ciężko rannych, wobec czego liczba ofiar niedzielnej bójki między komunistami a narodowymi socjalistami w Altonie wzrosła do 15 zabitych.**

Katastrofa Orlińskiego pod Białaczowem.

Kielce, 19. 7. (PAT). Dziś o godz. 9.10 rano **na polach majątku Kronina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów pow. opoczeńskiego z powodu defektu chłodnicy zmuszony był do lądowania samolot wojskowy 1 p. lotn.** prowadzony przez **kpt. Orlińskiego, zdążającego z Warszawy do Zurychu. Samolot wskutek przewrócenia się uległ całkowitemu rozbiciu, pilot na szczęście wyszedł bez szwanku.**

Białaczów. (PAT). Dalsze szczegóły katastrofy, której uległ kapitan Orliński w swoim locie do Zurychu są następujące:

Dziś o godz. 8.45 wystartował na międzynarodowy raid w Zurychu na dwóch aparatach kpt. **Orliński** oraz kpt. **Bajan.** W pewien czas po odlocie kpt. Orliński spostrzegł, że system chłodzenia motoru źle funkcjonuje, a **motor rozgrzewa się powyżej 100 stopni.** Wobec tego zmuszony był opuścić się na ląd. Lądował on na kartoflisku w pobliżu majątku Kronina przy stacji Białaczów, paręset metrów od toru kolejowego Koluszki—Skarżyska. W chwili lądowania aparat skapotował, tocząc się w tej pozycji wskutek rozpędu kilkadziesiąt metrów. **Aparat jest bardzo zniszczony,** zwłaszcza tylna jego część, motor prawdopodobnie mniej.

W międzyczasie przybył do Krakowa kpt. Bajan i nie mogąc doczekać się przybycia kapitana Orlińskiego wysłał na poszukiwanie **aeroplan z Krakowa,** który odnalazł kpt. Orlińskiego i stwierdziwszy niemożność kontynuowania lotu zawrócił do Krakowa, pozostawiając Orlińskiego przy zniszczonym aparacie. W godzinach popołudniowych przybyła na miejsce komisja techniczna z Warszawy.

Jak się dowiadujemy kpt. Orliński prawdopodobnie zmuszony będzie nie brać udziału w międzynarodowym raidzie w Zurychu.

4 dekrety rolnicze.

Warszawa, 19 .7. (Telef. wł.). Jedna z agencyj donosi, że z końcem bież. tygodnia ma się odbyć posiedzenie Rady Ministrów celem ostatecznego załatwienia 4 dekretów w sprawach rolniczych, między innemi o lichwie pieniężnej, o urzędach rozjemczych w instytucjach kredytowych etc.

Niewiadomo jednak, czy to posiedzenie rzeczywiście dojdzie do skutku, gdyż ministrowie są przeważnie na urlopach.

——oOo——

Uniemożliwiony obchód w Radomsku.

W Radomsku miała się odbyć uroczystość obchodu rocznicy grunwaldzkiej, urządzaną przez Ch. D., Str. Narodowe, organizacje społeczne i cechy. Uroczystość miała się odbyć pod gołem niebem, na rynku na co uzyskano przepisane pozwolenie ze starostwa. Wobec deszczu obchód na rynku odbyć się nie mógł. Postanowiono przenieść uroczystość do jednej z sal. Na to trzeba było osobnego pozwolenia. — Udano się zatem do starosty, aby, mając wzgląd na nagłą zmianę pogody, — pozwolił na przeniesienie obchodu z rynku do sali.

„Owszem — powiedział p. starosta — pozwolenie wydam, ale proszę się do mnie zwrócić urzędowo, w poniedziałek rano, bo tutaj na rynku, nie jestem osobą urzędową!“

Takie stanowisko starosty udaremniło odbycie obchodu grunwaldzkiego.

———o———

Radom. (PAT). W wyniku wyborów do gminy wyznaniowej żydowskiej w Radomiu lista zgrupowana przy rabinie Kestenbergu otrzymała 13 mandatów, sjoniści 1, opozycja 4 mandaty.

Czy nowy proces Gorgonowej?

Warszawa, (PAT.) W dniu 21 b. m. odbędzie się przed najwyższą instancją sądową rozprawa poświęcona rozważeniu skargi kasacyjnej na wyrok sądu przysięgłych we Lwowie, którego mocą skazana została na karę śmierci Rita Gorgonowa, oskarżona o zamordowanie Lusi Zarembianki. Zasadniczymi punktami skargi kasacyjnej, mającemi być przedmiotem rozważań sądu kasacyjnego, są tezy następujące: a) św. St. Zaremba został poddany ekspertyzie psychjatrycznej, b) nie powtórzono wizji lokalnej w porze nocnej i c) nie zbadano aktu kradzieży, jaka była dokonana w willi Zaremby po spełnionym mordzie. Wreszcie skarga kasacyjna podnosi zarzut, że pytanie postawiono sędziom przysięgyłm były ujęte w formie tak ogólnikowej, że za skazaniem Gorgonowej mógł był mimo woli głosować nawet taki sędzia przysięgły, który był przekonany, że Gorgonowa sama zbrodni nie dokonała, tylko przyczyniła się do zabójstwa w ten, czy inny sposób. Obronę wnoszą M. Ettinger i dr. Akser ze Lwowa.

Spór o Grenlandję trwa.

Oslo (PAT). W związku z zatargiem duńsko-norweskim o tereny na Grenlandji, rząd duński w dniu 14 bm. zakwestjonował podstawy prawne okupacji norweskiej w Grenlandji południowo-wschodniej i oświadczył, że uważa to posunięcie rządu norweskiego za naruszenie swoich praw i pogwałcenie istniejącego stanu prawnego.

Rząd norweski przedstawił sprawę stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej podkreślając, że przynależność spornego terenu do Norwegji ma **słuszne podstawy prawne i że teren ten prawnie podlega w dalszym ciągu do Norwegji.** Jednocześnie rząd norweski zwrócił się do Trybunału Haskiego z prośbą, aby zgodnie z obowiązującemi zasadami odwołał się do rządu duńskiego, wzywając go do zaprzestania jakichkolwiek aktów gwałtu.

Delegacja W. Brytanji w Kanadzie.

Londyn, 19 lipca. Delegacja brytyjska na konferencję gospodarczą w Ottawie przybyła dziś do **Quebec,** witana owacyjnie przez zebraną w porcie ludność. Odpowiadając na powitanie wicepremjer Baldwin oświadczył, że już podczas podróży delegacji brytyjskiej z delegacjami dominjów na pokładzie parowca „Empress of Britain“ dokonano wielu prac wstępnych związanych z przyszłemi pracami konferencji gospodarczej.

IRLANDJA TEŻ NAKŁADA CŁA.

Londyn, 19 lipca. Senat irlandzki przyjął wczoraj w drugiem czytaniu projekt upoważniającej rząd do nałożenia specjalnych ceł na towary pochodzenia angielskiego.

Proces o zamach na dr. Luthera.

Berlin, 19 lipca. Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się dziś proces przeciw adwokatowi dr. **Roosenowi** i ekonomiście **Kertscherowi**, oskarżonym o dokonanie zamachu na dworcu poczdamskim w dniu 9 kwietnia br. na prezydenta Banku Rzeszy dra **Luthera.** — Oskarżeni czyn swój motywują tem, że chcieli w ten sposób doprowadzić do rozprawy sądowej, aby **wykazać szkodliwość działalności Luthera jako prezydenta Banku Rzeszy.** Motywy polityczne nie odgrywały żadnej roli. Na wniosek oskarżonych i obrony sąd postanowił obu oskarżonych zwolnić z aresztu prewencyjnego, aby **im umożliwić dostarczenie dowodów prawdy.**

——oOo——

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 60

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Ona sama! — nie mamy między sobą tajemnic.

— Mówiła? o wszystkiem waćpannie? — szarpał nerwowo cylinder, czując, że się pali ze wstydu. W głowie mu się pomieścić nie mogło, że ta kobieta swe grzeszne zamiary głosiła otwarcie, bezwstydnie...

Jeżeli wie o tem ta panna, wiedzieć musi zapewne jej siostra...

— Boże!...

Wrócił tymczasem Smagłowski, wiodąc Jaślikowskiego z Kondyckim i Dłużniewskim. Byli jacyś niepewni i skonsternowani.

Kondycki wraz z klerykiem upierali się zawzięcie, że ktoś ich śledził, że krążył mimo śnieżycy w okolicy tego domu. Klapiący zębami Dłużniewski, który dość długo czekał na nich w bramie, zaklinał się jednak, że nikogo podejrzanego w pobliżu nie widział.

Rozstrzygnął spór Bońkowski, że najprawdopodobniej ulegli chorobliwemu przywidzeniu, które jak zaraza prześladuje dziś wszystkich.

— A choćby tam zbłąkał się który — zakonkludował Smagłowski — kompanja Timirazjewa uratuje nam życie.

Panna Ludwika pożegnała ich i wyszła. Nie była zainteresowana w ich „klubowej“ robocie. Czuła widocznie, że nie były to „białogłowskie“ sprawy.

— Czy to jedna z tych sierót? — zapytał kleryk Jaślikowski, który był dopiero dziś jej na równi z Brzozowskim i Kondyckim przedstawiony. Tylko bowiem Bońkowski i Dłużniewski zachodzili tu wcześniej.

— A tak, starsza, panna Ludwika — objaśniał Smagłowski. — Ojciec-bankier zostawił im trochę majątku i wspaniałe stosunki... Zacny był to dom!... Zacne dziewczyny... młodsza też, której nie znacie...

— Tobyśmy poznać chcieli! — wtrącił z uśmiechem Brzozowski.

— W niczem niepodobna do siostry! — zamknął dyskusję „mistrz“, któremu pilno było przystąpić do rzeczy właściwej.

— Niepodobna do siostry! — pochwycił, jak strzęp nadziei Dawidowski, któremu dzwoniły jeszcze w uszach dwie ostatnie rozmowy, a pożegnalne spojrzenie starszej panny nic dobrego nie wróżyło.

XVIII.

Smagłowski, przystępując do swego misterjum, zbadał wprzód, czy rolety w oknach dobrze zapuszczone i polecił Dłużniewskiemu drzwi wszystkie pozamykać na klucz.

Wówczas wydobył z ukrycia pokaźne pudło, podrutowane sznurkami i aż czerwone od pieczęci. Wszyscy patrzyli niecierpliwie, jak własnoręcznie je rozpakowywał.

Ciekawość ich jednak doznała pewnego zawodu, skoro począł z pudła wydobywać wszelakie insygnia „Wieńca“, przeniesione z dawnego lokalu zebrań, starej nadwiślańskiej rudery. Były więc tu trzy lichtarze ze świecami, krucyfiks, ciemne sukno do nakrycia stołu, owa symboliczna czaszka, pokryta napisami, z pragskiego pobojowiska, księga rytuału, teka z arkuszami przysiąg poszczególnych członków, wreszcie w ramki oprawny Orzeł Biały, którego zaraz powiesił w miejsce lustra zdjętego uprzednio ze ściany. Kondycki skoczył pomóc „mistrzowi“ w ustawianiu aparatów, do których wielką przywiązywali wagę i które wręcz czcili jako symbole najświętszych pragnień i celów.

— Czy to już całkiem mieszkanie twoje, mistrzu? — zapytał nagle Jaślikowski.

Ale Smagłowski nie okazywał już ochoty do wyjaśnień ani pogawędki. Przestał teraz być ich kolegą, a przybierał ton mistrza. Z wielkiem nabożeństwem przystępował do swoich misterjów.

— Mówiłem, że dostaliśmy locum na zebrania — odparł z pewną niecierpliwością — więc skądże takie przypuszczenia?

— Prawda! zapomniałem, żeś gościem w Warszawie, a mieszkasz gdzieś pod Kutnem.

— Już tam nie jestem! Później wam wyjaśnię! — przeciął odrazu dyskusję.

Gdy wszystko miał już gotowe, wyjął gdzieś z kąta swój płaszcz z kapturem i czerwoną wstążką „prezesa“, bo zbyt niepocześnie wyglądał w kusym zielonawym surducie i kremowych inekspримablach. Zarzuciwszy go na ramiona, pogasił świece, płonące w wieloramiennym kandelabrze, a schwyciwszy na stoczek płomień ostatniej, zaczął zapalać powoli owe trzy symboliczne świece, ustawione przed krucyfiksem i trupią głową na stole, wymawiając przytem dobitnie ustalone rytuałem, jakby sakramentalne słowa:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . .	20 gr.
Nadesłane „ „ „ . .	50 „
Komunikaty po kronice „ „ . .	60 „
„ na 1-szej „ „ . .	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.